Środa, 4 września 1935 - Nr. 204 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-318.

Przed decyzją wyborcy

(m.) Kilka zaledwie dni dzieli nas od 8 września, kiedy będziemy wybierali posłów do Sejmu.

Czynności przygotowawcze do wyborów są już ukończone i miljony obywateli w najbliższą niedzielę pójdą do urny, by oddać swe głosy na kandydatów, których darzą swem zaufaniem i uważają za najodpowiedniejszych.

Poza temi czynnościami przygotowawczemi, określonemi w ordynacji wyborczej — dokonała się w ostatnich latach bardzo poważna praca: nowe zręby ustroju, ustalone w Konstytucji Kwietniowej, powoli ale systematycznie popularyzują się w szerokich rzeszach społecznych. Bez demagogji wiecowej, bez krzykliwego jarmarku przedwyborczej kampanji — coraz bardziej w głąb społeczeństwa przenika uświadomienie o tych przemianach ustrojowych, które dotyczą i powstania i składu i roli przyszłych naszych ciał ustawodawczych.

Okres przedwyborczy, jaki obecnie przeżywamy, tem właśnie różni się od poprzednich. Gdy bowiem w r. 1922, 1928 i 1930 zainteresowanie skupiało się na tem, które partje w wyścigu do mety mandatów „zwyciężą", a które poniosą „klęskę" — to obecnie zainteresowanie społeczeństwa skupia się nad czemś zgoła odmiennem: którzy ludzie są najodpowiedniejsi, aby w parlamencie spełniali te zadania, jakie nowa Konstytucja wyznacza ciałom prawodawczym.

I to stanowi owo „novum", które piętno swoje wycisnęło na całym obecnym okresie przedwyborczym.

Między racją stanu Państwa a obywatelem niema już więcej uzurpatorskich pośredników, których ustanawiały centrale partyjne. Niema dyktatu z „góry" partyjnej i niema narzuconych przez konwentykle partyjne kandydatów. Do parlamentu kandyduje tylko ten, kogo upatrzyło sobie liczne grono osób, reprezentujących siły samorządowe, gospodarcze, kulturalne, pracownicze, działające w społeczeństwie.

To też kandydatami nie zostali „wszechwiedki", nie „uniwersaliści", i nie agenci czy kolporterzy doktryn partyjnych. Kandyduje: rolnik i pracownik umysłowy, robotnik i nauczyciel, przemysłowiec i samorządowiec. Kandyduje nie dlatego, że poza tem jako rolnik uu nie dlatego, że poza tem jest „endekiem", czy „chadekiem", „ludowcem", czy „socjalistą" — ale dlatego, ponieważ jako rolnik czy przemysłowiec, pracownik fizyczny czy umysłowy reprezentuje typ działacza społecznego, wyzwolonego z oków doktrynerstwa partyjnego, a myślącego kategorjami ogólno - państwowemi.

Na tem polega zasadnicza różnica, która dzieli dawnego kandydata na posła od obecnego.

I z tym faktem liczyć się musi wyborca, któremu państwo powierza tak ważkie zadanie, jak wyłonienie ciał prawodawczych.

Ostatnie dni przed pójściem do urny miljonowe rzesze wyborców spędzą na gruntownem przemyśleniu i rozważeniu, który z kandydatów najbardziej im odpowiada. Nowa ordynacja sejmowa tą decyzją obarcza każdego wyborcę z osobna. Dawniej nie miał on możności eliminowania kandydatów. Dawniej był pozbawiony tego prawa. Wpychano mu w rękę „numer" partji — i kwita. Teraz jest zupełnie inaczej. Teraz właśnie zostaje wcielona w życie demokratyczna zasada wybierania. Nikt więcej nie obiecuje imieniem partji i nikt nie grozi dopustem Bożym na wypadek, gdyby „wygrała" konkurencyjna partja, a „przegrała" własna. Niema tego międzypartyjnego totalizatora.

Jest natomiast obowiązek indywidualny poważnego zastanowienia się każdego wyborcy z osobna, który z kandydatów zasługuje na największe zaufanie i który w Sejmie spełni swe zadanie poselskie najlepiej.

Ta rozwaga, to wewnętrzne skupienie przed powzięciem decyzji, przed pójściem do urny w najbliższą niedzielę — oto, co czeka wyborcę w tych dniach.

„Dar Pomorza" szczęśliwie powrócił
po odbyciu podróży naokoło świata
W uroczystem powitaniu brał udział p. Premjer Sławek

W dniu wczorajszym powrócił do macierzystego portu w Gdyni statek szkolny Państwowej Szkoły Morskiej „Dar Pomorza", który od września ubiegłego roku odbywał podróż naokoło świata.

Już we wczesnych godzinach rannych gromadzić się poczęły na placu Dworca Morskiego liczne rzesze publiczności, przynosząc olbrzymie naręcza żywego kwiecia na powitanie statku i jego dzielnej załogi.

Niezliczone tłumy zaległy obszerne rampy ładownicze magazynów tranzytowych pod Dworcem Morskim, jak również tarasy na pierwszem piętrze tego gmachu.

Krótko po godzinie dziesiątej, na plac obok Kapitanatu Portu przybyli przedstawiciele najwyższych władz z p. Ministrem Przemysłu i Handlu **Floyar-Rajchmanem** na czele, celem powitania p. **Premjera Sławka**, który lada chwila przybyć miał motorówką z Juraty, gdzie od kilku dni przebywa.

W grupie tej zauważyliśmy **J. E. Ks. Biskupa Morskiego dr. Okoniewskiego**, Dyr. Departamentu Morskiego **inż. Możdżeńskiego**, Komisarza Rządu mgr. **Sokoła**, b. Min. Przemysłu i Handlu **gen. Zarzyckiego**, Inspektora Armji **gen. Orlicz-Dreszera**, Dowódcę Floty **admirała Unruga**, Dowódcę Obrony Wybrzeża **kmdr. dypl. Frankowskiego**, Dyrektora Kolei z Torunia **inż. Dobrzyckiego**, Kuratora Poznańskiego Okręgu Szkolnego **Pollaka, b. wicemarszałka Dębskiego**, reprezentantów Rady Miejskiej w Gdyni, oraz licznych dziennikarzy z prasy warszawskiej i miejscowej.

O godzinie 11 ukazała się u wejścia do portu motorówka Urzędu Morskiego „Gazda", którą przybył p. Premjer Sławek w towarzystwie zastępcy dyr. Urzędu Morskiego **inż. Garnuszewskiego.**

W tym samym momencie ruszył z awanportu „Dar Pomorza", kierując się do mola pasażerskiego przy Dworcu Morskim.

Gdy statek nadchodził do nadbrzeża, na powitanie jego zahuczały syreny wszystkich okrętów znajdujących się w porcie gdyńskim, a orkiestra reprezentacyjna Marynarki Wojennej odegrała hymn narodowy.

Skolei zbliżający się w przepięknej gali banderowej „Dar Pomorza", powitały tysięczne rzesze publiczności frenetycznemi oklaskami i okrzykami „Niech żyją!"

Stojące bliżej rodziny uczniów i załogi obrzuciły statek pękami różnobarwnych kwiatów.

Wkrótce spuszczono trap, po którym na pokład statku wszedł Premjer Sławek w otoczeniu towarzyszących mu dostojników.

Tu stojący przed dwuszeregiem ustawionych na baczność uczniów, dowódca „Dar Pomorza" **kpt. Konstanty Maciejewicz złożył p. Premjerowi raport, meldując o szczęśliwym powrocie do kraju z podróży naokoło świata 10 oficerów, 57 uczniów i 29 ludzi załogi.**

Nieco później wpuszczono na pokład rodziny uczniów przybyłe z całej Polski na powitanie swych bohaterskich synów i braci.

Na pokładzie zapanował olbrzymi ruch. Tu i owdzie można było zauważyć wzruszające sceny powitania uszczęśliwionych matek ze swymi synami.

Inne grupy skoncentrowały się na rufie statku, gdzie swobodnie spacerowały dwa olbrzymie żółwie, zwinne małpy, oraz krzyczały przeraźliwie w klatkach uwięzione papugi, przywiezione z egzotycznych krajów.

Ogólną uwagę zwracał 39-metrowy wympel (długa biało-amarantowa flaga) oznaczający ilość przebytych mil morskich.

Ponieważ według zwyczajów marynarskich po każdem przebyciu tysiąca mil przedłuża się wympel o 1 metr, przeto imponująca swą 39-metrową długością flaga wskazywała na przebycie przez „Dar Pomorza" 39.000 mil morskich.

Oficjalna uroczystość powitania zakończyła się około godz. 13-tej, poczem P. Premjer wraz z otoczeniem udał się na śniadanie wydane na Jego cześć przez Ofic. Yacht-Klub w Gdyni. — W dniu jutrzejszym cała załoga „Daru Pomorza" rozjedzie się z Gdyni na zasłużone urlopy do swych stęsknionych rodzin.

Popołudniu Premjer Sławek i Minister Rajchman wraz ze sternikiem kpt. Kłoczkowskim odbyli dłuższą wycieczkę po zatoce na yachcie Oficerskiego Yacht-Klubu „Orlik".

O godz. 19 w pawilonie reprezentacyjnym Ofic. Yacht-Klubu odbył się obiad, w czasie którego w charakterze gospodarza podejmował gości kmdr. por. Steyer. Na obiedzie tym wśród znakomitych gości, którzy przybyli na powitanie statku, byli również obecni dowódca „Daru Pomorza" kpt. Maciejewicz oraz dyrektor Państwowej Szkoły Morskiej kmdr. Adam Mohuczy.

Wieczorem po godz. 23 premjer Sławek oraz min. Rajchman **odjechali pociągiem pospiesznym do Warszawy.**

Skład wojewódzkich kolegjów wyborczych na Pomorzu i w Poznańskiem

(o) **W województwie pomorskiem** wybrano — jak wiadomo — do kolegjum wyborczego do Senatu 123 delegatów, z pośród których 48 posiada wyższe wykształcenie, 57 średnie, 18 niższe. W kolegjum zasiadać będzie m. in. 22 profesorów, 16 przedstawicieli wolnych zawodów, 10 oficerów, 33 rolników, 5 kupców, 3 przemysłowców, 2 duchownych, 1 rzemieślnik.

W województwie poznańskiem na 231 wybranych delegatów posiada wykształcenie wyższe 88, średnie 99, niższe 44. Według zawodów kolegjum liczy 31 profesorów, 34 przedstawicieli wolnych zawodów, 69 rolników, 12 oficerów, 9 urzędników prywatnych, 5 przemysłowców, 6 kupców, 3 duchownych, 1 rzemieślnika, 1 publicystę.

Branżowe rokowania polsko-gdańskie
w sprawie obrotu rybą morską

W tygodniu ubiegłym toczyły się w Sopotach rokowania branżowe polsko-gdańskie w sprawie obrotu rybą morską. Kontyngenty dla ryb świeżych, wędzonych i konserw rybnych zostały już poprzednio uzgodnione i są **nieco mniejsze aniżeli w roku ubiegłym.** Między innemi ustalono, że pewne ilości świeżych ryb morskich będą mogły być dostarczane do Gdańska bezpośrednio przez samych rybaków a nie jak dotychczas przez organizację.

Również nowością będzie **wydawanie zezwoleń na wywóz ryb do Gdańska przez Urząd Rybacki w Gdyni.**

Do porozumienia nie doszło tylko w sprawie wywozu szprotów wędzonych z Gdańska do Polski. Strona gdańska odbierająca z Polski wszelkie produkty za pośrednictwem rozmaitych central nie chce zgodzić się, aby strona polska odbierała szproty wędzone za pośrednictwem związku wędzarń polskich na wybrzeżu. Gdańsk pragnie w ten sposób wchodzić bez kontroli na rynek polski, tak jak to było w roku ubiegłym.

Rzecz jasna, że polskie sfery handlowe nie mogą odstąpić od swych słusznych żądań, czego nie chcą zrozumieć gdańskie wędzarnie.

Dźwięki dzwonów żałobnych w Brukseli

Wczoraj odbył się pogrzeb królowej Belgów

Bruksela, 3. 9. (PAT) We wtorek przed pałacem na ulicach Brukseli panowało ogromne ożywienie. Tę całą noc stolica Belgji spędziła właściwie bezsennie. Na ulicach sprzedawano kwiaty, które ludność składała przed bramą pałacu. Ruch przyjezdnych z prowincji był tak duży, jak w czasie pogrzebu króla Alberta. Przed pałacem czyniono w ciągu całej nocy przygotowania do pogrzebu, gdzie dopiero późnym wieczorem w poniedziałek wstrzymany został dopływ publiczności przed śmiertelne łoże królowej.

Od wczesnego ranka dnia dzisiejszego zaczęły się zbierać przed pałacem liczne delegacje. **Wreszcie o godz. 10,15 przy huku armat i dźwięku dzwonów wyruszył z pałacu żałobny kondukt.** Na przedzie jechał szwadron żandarmerji, dalej postępowały orkiestry z instrumentami, okrytemi kirem, szwadron kawalerji, baterja armat z pod Yser, która brała udział w słynnych walkach pozycyjnych z Niemcami, wreszcie delegacje towarzystw wojskowych. Za niemi postępowali byli **kombatanci, na czele których kroczył w mundurze generalskim generał Górecki.** Trumnę poprzedzał długi orszak księży, wśród których znajdował się **prymas Belgji van Roey.** Trumna z drzewa mahoniowego nie posiadała żadnych ozdób. Znajdowała się pod baldachimem, przykrytym sztandarem o barwach narodowych i czarną krepą.

Tuż za karawanem postępował jak automat **król Leopold III.** Twarz jego, **zmartwiała i wychudła, zdradzała wyraźnie przeżywane cierpienia.** Z prawej strony twarz króla zalepiona jest dużym plastrem, który zakrywa ranę. Prawa ręka owinięta bandażem, spoczywa na temblaku. Po prawej stronie króla postępował książę Karol szwedzki, ojciec królowej Astrid, z lewej brat jego, hrabia Flandji. **Król nie mógł opanować widocznego cierpienia i z oczu bez przerwy spływały mu łzy.**

Za królem postępowali książę Humbert, książę Yorku oraz następcy tronu szwedzkiego i duńskiego. Dalej arcyksiążę Otto i bliższa rodzina.

Wśród misyj zagranicznych znajdował się **ambasador nadzwyczajny Rzplitej Raczkiewicz oraz poseł Jackowski,** za nimi wśród członków poselstw zagranicznych w Brukseli major Teslar, przybyły specjalnie z Paryża i radca Litwiński, oraz pierwszy sekretarz poselstwa Iwaszkiewicz.

Królowa matka i księżna jechały do katedry samochodem, gdyż według miejscowych zwyczajów kobiety za trumną nie postępują.

Rozdzierające sceny w czasie pogrzebu

Bruksela, 3. 9. (PAT) Po mszy żałobnej w katedrze brukselskiej król postanowił iść piechotą za trumną swej żony wbrew protokółowi, który przewidywał, że wszyscy dostojnicy udadzą się do Laeken w karetach dworskich lub samochodach. Król postępował za trumną na przestrzeni 2 km i dopiero później kareta dworska zabrała go do Laeken, gdzie znajdowali się już członkowie rodziny oraz dostojnicy.

Umieszczenie trumny w krypcie nastąpiło **wśród rozdzierających scen.** Zarówno król jak i większość obecnych płakali.

Trumna królowej Astrid została umieszczona w pobliżu grobowca Leopolda I., założyciela dynastji belgijskiej, pomiędzy kryptą Alberta I. i hr. Flandrji.

Nabożeństwo żałobne w Warszawie

Warszawa, 3. 9. (PAT) Dziś o godz. 11 w katedrze św. Jana w zastępstwie nieobecnego ks. kardynała Kakowskiego, ks. arcybiskup Gall odprawił w asyście licznego duchowieństwa uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. królowej Belgów. Pośrodku pięknie udekorowanej świątyni ustawiono pod baldachimem symboliczny katafalk, okryty flagami o barwach belgijskich. W presbiterjum zajęli miejsca członkowie poselstwa belgijskiego z posłem hr. Davignonem, przedstawiciele Rządu z min. Zawadzkim, który reprezentował p. premjera Sławka, korpus dyplomatyczny in corpore, przedstawiciele wojska z kierownikiem Ministerstwa Spraw Zagr., generałem Kasprzyckim i inspektorem Armji, generałem Piskorem, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy państwowi. W nawie głównej zajęli miejsca przedstawiciele kolonji belgijskiej i francuskiej, stowarzyszenia polsko-belgijskiego i polsko-francuskiego oraz przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa polskiego.

O godz. 11 przybył P. **Prezydent Rzplitej,** powitany u wejścia świątyni przez p. ministra Zawadzkiego, posła Belgji hr. Davignon i zastępcę szefa protokółu dyplomatycznego Łubieńskiego. P. Prezydent Rzplitej zajął miejsce po prawej stronie ołtarza. Obecna była również małżonka P. Prezydenta Rzplitej, p. Marja Mościcka. Po mszy św. ks. arcybiskup Gall odprawił egzekwie przed katafalkiem.

Po zakończeniu nabożeństwa P. Prezydent Rzplitej złożył kondolencje na ręce posła belgijskiego, następnie opuścił katedrę, odprowadzony do samochodu przez p. ministra Zawadzkiego i posła belgijskiego. Po wyjeździe P. Prezydenta Rzplitej poseł belgijski powrócił do presbiterjum, gdzie przyjmował kondolencje.

Remont „Kościuszki" w Stoczni Gdańskiej

przed podróżą naokoło Europy

„Kościuszko" transatlantyk Linji Żeglugowych Gdynia—Ameryka, znajduje się obecnie w Stoczni Gdańskiej, która wstawia nań urządzenia chłodnicze. Urządzenia te są niezbędne na statkach, pływających po morzach południowych, a „Kościuszko" — jak wiadomo — przechodzi obecnie na linję Konstanca—Palestyna. Pozatem Stocznia Gdańska przeprowadza powierzchowny remont parowca.

Wszelkie naprawki i montaż urządzeń chłodniczych muszą być zakończone przed 10 bm., gdyż w dniu tym „Kościuszko" odpływa o godz. 13 z Gdyni z wycieczką morską naokoło Europy, która odwiedzi następujące porty: Holtenau, Antwerpję, Kadyx, Algier, Pireus, Istambul i dopłynąwszy do portu w Konstancy, powróci koleją do Polski.

Po przybyciu do portu rumuńskiego w Konstancy, „Kościuszko" kursować będzie stale między tym portem i portami palestyńskiemi. Kapitanem „Kościuszki" pozostaje nadal kpt. Borkowski.

Zamówienia włoskie w Polsce

Konserwy, koce i węgiel

(o) **Warszawa,** 3. 9. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że największa w Polsce fabryka konserw we Lwowie otrzymała zamówienie na **3 miljony puszek konserw mięsnych** dla Włoch.

Dzienniki warszawskie donoszą ponadto o dostawach przemysłu włókienniczego Łodzi i Białegostoku, który dostarczyć ma **300.000 koców dla armji włoskiej.**

Również **eksport węgla polskiego** do Włoch wzrósł w ostatnim czasie bardzo poważnie.

Policja kobieca w Gdyni zwalczać będzie handel żywym towarem

(o) **Warszawa,** 3. 9. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że do walki z handlem żywym towarem zaprowadzone będą stałe dyżury policji kobiecej na dworcach w Warszawie i **Gdyni.**

Funkcjonarjuszki policji zajmować się będą obserwowaniem osób, podejrzanych o uprawianie handlu żywym towarem. Stały posterunek policji kobiecej utworzony będzie w Gdyni nietylko na dworcu kolejowym, ale i na dworcu morskim.

Samobójstwo Elżbiety Zarembiny matki ofiary osławionej Gorgonowej

Lwów 3. 9. (PAT). Dziś po południu popełniła samobójstwo Elżbieta Zarembina, żona osławionego z procesu Gorgonowej architekta Zaremby. Zarembina od wielu lat przebywała w zakładzie dla obłąkanych pod Lwowem. Dziś Zarembina w towarzystwie pielęgniarki została wysłana do dentysty dr. Owińskiego.

Przybywszy do lekarza, Zarembina została lekko przymocowana do fotelu dentystycznego, zaś dr. Owiński podszedł do szafy po jakieś instrumenty, pielęgniarka zaś stała opodal. W pewnej chwili Zarembina uwolniła się z więzów i podskoczyła do okna i zanim pielęgniarka zdołała chorą powstrzymać, rzuciła się z drugiego piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Pokój czy wojna?

W przededniu rozpraw genewskich — Abisynja woli protektorat Anglji

Genewa 3. 9. (PAT). Większość członków Rady Ligi Narodów przybyła już do Genewy. **Pierwsze posiedzenie Rady wyznaczono na jutro na godz. 4 popoł.** Rada zbierze się najpierw na posiedzenie poufne, aby ustalić porządek dzienny obrad. Następnie przewidziane jest posiedzenie publiczne, na którem rozpatrywany będzie **zatarg włosko-abisyński.**

Orzeczenie w sprawie Ual-Ual

Paryż, 3. 9. (PAT) Komisja koncyljacyjna włosko-abisyńska zakończyła prace dziś rano i wydała wyrok, który **nie będzie jednak opublikowany** przed porozumieniem się z Radą Ligi Narodów.

Londyn, 3. 9. (PAT) Jak donosi Agencja Reutera z Paryża, komisja koncyljacyjna włosko-abisyńska zdecydowała, iż żadna odpowiedzialność moralna ani materjalna nie obciąża ani Włoch, ani też Abisynji w związku z incydentem w Ual-Ual lub też wypadkami późniejszemi.

Oryginalna propozycja...

Addis Abeba 3. 9. (PAT). Poselstwo włoskie zwróciło się do rządu abisyńskiego o zezwolenie na sprowadzenie 200 żołnierzy włoskich do Addis Abeba dla zapewnienia ochrony poselstwu. Rząd abisyński nie udzielił jeszcze odpowiedzi.

Abisynja pragnie protektoratu Anglji?

Addis Abeba, 3. 9. (PAT.) W kołach abisyńskich rozpowszechniana jest pogłoska iż **Wielka Brytanja otrzymać ma mandat nad Abisynją,** co ma być najlepszym sposobem zaradzenia rozpaczliwej sytuacji. Jeszcze przed miesiącem pomysł tego rodzaju byłby uważany za śmieszny, lecz od tego czasu **dokonała się znaczna ewolucja w opinji publicznej.** Osobiste poglądy cesarza w tej sprawie nie są znane.

Paryż 3. 9. (PAT). Z Londynu donoszą, że poseł abisyński Martin oświadczył, iż w ostateczności Abisynja wolałaby rozsądny i sprawiedliwy protektorat ze strony Wielkiej Brytanji aniżeli Włoch.

Wojska angielskie płyną na Maltę

Londyn, 3. 9. (PAT) W dniu dzisiejszym opuścił Southampton parowiec „Neuralia" udając się na Maltę i do Adenu. Na parowcu znajduje się około 1500 żołnierzy angielskich, w tej liczbie oddziały artylerji przeciwlotniczej, wojsk inżynieryjnych, strzelców morskich i marynarzy.

Trzy dywizje włoskie nad granicą Egiptu

Paryż, 3. 9. (PAT) Agencja Havasa donosi z Kairu, że według otrzymanych tam wiadomości ze źródeł zagranicznych, dwie dywizje włoskie zostały zgromadzone na granicy Cyrenaiki i Egiptu. Źródła miarodajne w Aleksandrji oświadczają, że w danym wypadku chodzi o manewr ćwiczebny w okolicach Tobruku i ewentualnie o transport do Afryki wschodniej.

Abisynja zaprzecza

Londyn, 3. 9. (PAT.) Poselstwo abisyńskie **zaprzecza stanowczo** wiadomości z Nowego Jorku, jakoby dn. 20 lipca finansiście amerykańskiemu Chertokowi udzielona została koncesja na wyłączną eksploatację wszystkich bogactw mineralnych na terenie Abisynji.

Poselstwo oświadcza wprawdzie, że pewne rozmowy w tej sprawie prowadzone były z przedstawicielami Ameryki, lecz **żaden układ nie został podpisany przez ministra, który niema dostatecznej władzy, aby podpisać dokument bez zezwolenia swojego rządu.**

GASNĄCEMU ŚWIATU...

Szczyt cynizmu i bezwstydu!

„Gazecie Grudziądzkiej" i „Obronie Ludu" nie podoba się spokojny i harmonijny przebieg akcji wyborczej. Partyjne te pisma nie pojmują i nie rozumieją wyborów bez zgiełku i krzyku, bez kłótni i awantur! Nie chcą wczuć się w nowy stan rzeczy, jaki nastał w Polsce, bo dzisiejsza rzeczywistość pokrzyżowała im wszystkie marzycielskie plany partyjno-polityczne!..

Pisze organ „hetmana" ludowego, że każdy z kandydatów poselskich jeździ po swoim okręgu i chwaląc nową ordynację wyborczą, chwali przedewszystkiem siebie.

Skąd „Gazeta Grudziądzka" wie o tem, że kandydaci chwalą siebie? Czy współpracownicy jej chodzą na zebrania wyborcze? Czy też twierdzenie swe opiera na minionych czasach partyjnych sądząc, że dawniej tak było, więc i dziś nie może być inaczej!

Bo my wiemy, że kandydaci poselscy, przemawiający na zebraniach wyborczych, mówią rzeczowo i poważnie, unikając wszelkiej autoreklamy, nie głosząc zaś antypaństwowego bojkotu wyborów, musimy chyba wiedzieć o tem, co się na tych zebraniach dzieje!

I taki nieuzasadniony zarzut rzuca w twarz kandydatom poselskim przyboczny organ człowieka, który na punkcie samochwalstwa i autoreklamy jest poprostu czarnoksiężnikiem!

Szydzi też organ „hetmana" z życiorysów kandydatów, z ich służby wojskowej, pisząc że życiorysy te wyglądają, jakby były wnioskami o przyjęcie na wyższy kurs przysposobienia wojskowego (III stopnia).

A co robił „hetman" ludowy w chwili, gdy nasi bohaterowie krwawili się na polu walki o Niepodległość? Jeżeli już pamięć mu nie dopisuje, niech przejrzy roczniki „Gazety Grudziądzkiej", z owych czasów!

Marne świadectwo ubóstwa wystawia sobie ten, kto w dzisiejszych czasach, gdy Polska potrzebuje silnej armji i gotowego do poświęceń społeczeństwa, urządza kpinki z przysposobienia wojskowego!

Zdaje nam się, że trochę przeszkolenia wojskowego przydałoby się panom z redakcji „Gazety Grudziądzkiej"!

A już szczytem cynizmu i bezwstydu jest nazywanie tych, którzy od najwcześniejszych lat przed wojną brali udział w pracy niepodległościowej, „smarkatymi niepodległościowcami", jak to czyni „Gazeta Grudziądzka" w nr. 103 na stronie trzeciej! Wstyd doprawdy, że w Polsce może wychodzić takie pismo!

W zohydzaniu kandydatów poselskich poszedł „Gazecie Grudziądzkiej" w sukurs organ niedoszłego fabrykanta masek gazowych, toruńska „Obrona Ludu".

W odnośnym artykule aż roi się od wyzwisk i obelg miotanych na tych, których zgromadzenia wyborcze wysunęły na kandydatów poselskich!

Nie będziemy powtarzali tych wszystkich „pięknych słówek" i „argumentów", jakiemi „Obrona Ludu" operuje, bo szkoda na to czasu i atłasu!

Widoczne bowiem jest jak na dłoni, że wchodzą tu w grę tak niskie motywy, jak złość, zawiść i nienawiść!

Najwyższy był to już czas, że nowa Konstytucja i nowa ordynacja wyborcza wprowadziły nowy system wyborów! Noel.

W walce o nowy ustrój Państwa

GŁOSY I ODGŁOSY

Prawo i obowiązek

(L) Pelpliński **„Piegrzym"**, przytaczając art. 33 Konstytucji opiewający, że prawo wybierania ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat dwadzieścia cztery oraz korzysta z pełni praw cywilnych i obywatelskich, dodaje od siebie taką niemądrą uwagę:

> Udział w wyborach jest uprawnieniem, co oznacza: obywatel może wybierać, ale nie musi wybierać. W jednym i drugim wypadku postępuje legalnie — zgodnie z ustawami.

Rozumowanie „Pielgrzyma" jest śmieszne. Nie na to daje Państwo obywatelowi prawo wybierania, aby w dniu głosowania siedział w domu, lecz na to, **ażeby z tego prawa skorzystał i oddał swój głos na tych kandydatów, których uważa za najlepszych i najpożyteczniejszych. Tem samem więc obywatel ma nietylko prawo, ale i obowiązek głosowania, gdyż od oddania jego głosu zależy wybór posłów do Sejmu.**

Gdyby obywatel tego obowiązku spełnić nie chciał, to jednocześnie rezygnowałby z prawa, jakie mu Państwo daje. A Państwo składa się z obywateli, którzy winni czynić to, co do nich należy. **Kto nie korzysta z prawa wyborczego, ten sam stawia siebie poza nawias zbiorowości społecznej i temsamem daje dowód, że losy i przyszłość Państwa nic go nie obchodzą.**

Taki logiczny wniosek należy wysnuć z art. 33 Konstytucji. Oczywiście nikt wyborców siłą do urny wyborczej sprowadzać nie będzie. Ale **każdy dobry Polak winien w dniu 8 września wziąć udział w głosowaniu, bo tego wymaga odeń Ojczyzna.**

Tylko wróg Państwowości Polskiej lub zacietrzewiony partyjnik może tego obowiązku obywatelskiego nie rozumieć.

Polki wobec wyborów

W poznańskim **„Nowym Kurjerze"** umieściła pani S. W-ska artykuł na temat „Kobieta a wybory".

Z artykułu tego wyjmujemy następujące zdania:

„Kobiety stanowią połowę wyborców i od nich w wielkiej mierze zależy, jakich Polska będzie miała posłów.

Uzyskane przez kobiety polskie w zaraniu naszej niepodległości prawa polityczne, dały kobietom możność wpływania na bieg spraw państwowych. Fatalna struktura partyjna i brak uświadomienia w wielkich rzeszach kobiecych sprawiły, że wpływ ten był dotychczas minimalny.

Nowa ordynacja wyborcza do Sejmu otwiera przed kobietami nowe możliwości. Gdy w dawnym ustroju kandydatury poselskie ustalały partje, kobiety nie mogły odegrać większej roli. Na listach otrzymywały z wielkim trudem miejsca gdzieś na szarym końcu, ponieważ nie nadawały się do roboty partyjnej, posługującej się argumentami pięści i nieetycznej często walki. Jeżeli zatem uzyskały nawet miejsce na liście kandydackiej, to najlepsza wola kobiet w szeregu wypadków nie zdołała mandatu przeprowadzić, ponieważ wszystkie głosy oddane z myślą pozyskania mandatu dla posłanki zbierali ci, którym partja dała pierwsze miejsce na listach.

Dziś warunki zmieniły się. **Wprawdzie niewiele kobiet znalazło się na listach, ale powody tego leżą w słabym wciąż jeszcze udziale kobiet w życiu samorządów, organizacyj zawodowych itd.** Mają zato kobiety w rękach wszystkie możliwości przeprowadzenia swojemi głosami kandydatur kobiecych. Stanowiąc połowę wyborców, łatwo zbiorą odpowiednią ilość głosów, potrzebną na przeprowadzenie posłanki. Od nich tylko zależy taki, czy inny wynik wyborów. Trzeba tylko, by rozbudzić w kobietach ambicję zdobycia swojego przedstawicielstwa w przyszłych ciałach ustawodawczych. **Trzeba tylko dopilnować, by wszystkie kobiety w wyborach wzięły udział, by w całej pełni skorzystały z tego wielkiego prawa, jakie tak niedawno otrzymały, a równocześnie, by wypełniły podstawowy obowiązek obywatelski, biorąc udział w akcie głosowania.** W tych okręgach gdzie kandydatury kobiecej niema, będą kobiety głosować na tych kandydatów, którzy są najbardziej godni zaufania.

W dniu 8 września stawią się wszystkie do urny i oddadzą głos — według swojej najlepszej woli i sumienia — na tych, których uważają za najbardziej godnych i powołanych do pełnienia tak odpowiedzialnej funkcji, jaką jest sprawowanie mandatu poselskiego.

„RADJO PRZYJACIEL JEDYNY — KAŻDEJ SAMOTNEJ GODZINY".

Ludzie niepotrzebni

Zwycięstwo rozumu i zasługi nad sprytem i spekulacją publiczną

Nastały złe czasy dla spryciarzy politycznych... Chodzą osowiali po kątach i żółć się w nich przelewa. Są zgorzkniali i jadem pesymizmu przepojeni. Przerażonym wzrokiem wodzą po polskiej rzeczywistości, widząc, że stali się n i e p o t r z e b n i, że bez nich życie publiczne doskonale się obywa, że stracili kurs na giełdzie, że społeczeństwo pozostawia ich obojętnie własnemu losowi...

A były przecież czasy, kiedy oni to właśnie paradowali na froncie życia zbiorowego, oni mu ton nadawali, oni na pierwszych skrzypcach przygrywali. Nie trzeba było ani charakteru, ani fachowości, ani zasług, ani ofiarności — wystarczało być „spryciarzem". Tu zaintrygować, tam zafaktorować, tu sklecić „kompromis", tam naiwniejszego od siebie przechytrzyć — a interes szedł, mandat był i w pas kłaniali się ludzie...

Spryciarz jeździł po terenie politycznym z biletem bezpłatnym w kieszeni. Spryciarz polityczny potrafił w mig zwekslować na inny tor. Umiał łączyć wodę i ogień — i umiał każdą sytuację „naginać". Umiał doktrynę marksowską nagiąć do flirtu z... endecją, umiał zoologiczny nacjonalizm nagiąć do układów z politykami z plemienia Lewy, umiał ideologję zamożnego włościaństwa, opartą o głód ziemi, sprzęgnąć pod jednym dachem z radykalizmem małorolnego lub bezrolnego, umiał nagiąć potrzeby Państwa do potrzeb partji, i umiał głosić wzniosłe „programy", a równocześnie gwałcić je przez ciągłe kompromisy na prawo i lewo; umiał deklamować o „ideałach", a myśleć tylko o mandatach i dygnitarstwach, umiał sprytnie wyczarowywać z rękawa, jak magik na jarmarku, wszystko, co w danej chwili było popularne i schlebiało wyborcy.

Jakże to ten typ człowieka określa znakomity znawca psyche ludzkiej, francuski pisarz, Paul Valery? „Najdzikszą rzeczą na świecie — powiada — jest umysł sprytny. Podobny do muchy, siada na wszystkiem. Ani skrucha, ani wyrzuty sumienia nie są mu znane, a jeśli się niemi zajmuje, to tylko przez ciekawość".

Typy tego rodzaju, te „muchy", co „siadają na wszystkiem", a prócz głosu własnego egoizmu nie słuchają niczego, ani sumieniem się nie kierują — wzięły po wskrzeszeniu Polski do niepodległego bytu w arendę nasze publiczne życie. Z bolesnych doświadczeń wiemy, jak fatalne to następstwa spowodowało. Trzeba było wielu lat, aby oczyścić kraj z tych „much, siadających na wszystkiem", tych sprytnych komiwojażerów na terenie naszej rzeczywistości. Trzeba było ich zdemaskować i usunąć w cień. A nadewszystko: trzeba było uświadomić społeczeństwo, by nie dawało się więcej nabierać spryciarzom, żerującym głównie w ciałach zbiorowych, w parlamencie, w samorządzie, w związkach zawodowych, w organizacjach społecznych i kulturalnych.

Nie łatwa to była praca. Spryciarz polityczny umie się doskonale maskować, a że — jak to Valery powiada — „wyrzuty sumienia nie są mu znane", niełatwo schodził z pola.

A jednak: wykończył się! Stracił grunt pod nogami, gdy ci sami, co ongi walczyli o niepodległość Państwa, rozpoczęli walkę o oczyszczenie atmosfery moralnej naszego życia publicznego.

Dokonało się przeobrażenie nietylko ustroju, ale dokonuje się jeszcze przeobrażenie również i stosunku obywatela do życia publicznego. Już w tem nowem naszem życiu nie mieści się powoli typ, dla którego busolą i miernikiem jest „węch" spryciarza, człowiek-doktryner, zawierający nieustanne kompromisy, zarówno z własnem sumieniem jak i z „interesem" swej partji. Poprostu społeczeństwo nasze już jest uodpornione na działanie takich „polityków". Przestało im wierzyć, słuchać i czytać ich. A co dla spryciarzy najtragiczniejsze, że społeczeństwo zobojętniało na ich los. Przyjęło milcząco do wiadomości, że ich ani na trubunie sejmowej, ani w izbach radnych ciał samorządowych, ani w związkach zawodowych nie będzie... Że natomiast ich miejsce zajęli i — tam, gdzie to jeszcze się nie stało — zajmą ludzie zasługi społecznej, ludzie zaufania, ludzie myślący kategorjami państwowemi, ludzie bez egoizmu i doktrynerstwa partyjnego.

Jeden z najgłębszych naszych umysłów i myśliciel o sprawach publicznych, Stanisław Szczepanowski, zastanawiając się swego czasu nad moralnością życia publicznego, napisał:

— „Podstawą każdego działacza zbiorowego jest przeobrażenie jednostki. Szlachetna i bohaterska jednostka przeobraża społeczeństwo. Przeobrażone społeczeństwo staje się siłą historyczną i przeobraża stosunki narodowe i międzynarodowe".

Rzeczpospolita, geograficznie na rozdrożu dwu światów położona, w swej misji dziejowej w tej części Europy nie ma dwu dróg do wyboru. Silna nazewnątrz może być wtedy, gdy będzie zdolna do „przeobrażenia stosunków narodowych" — tak jak to wskazuje Stanisław Szczepanowski.

Element siły musi tkwić u niej nazewnątrz, i to nie na bylejakich podstawach oparty. Siła masy — to siła jednostki, to przeobrażenie jej w jednostkę świadomą, która potrafi budować siłę Państwa.

Tym duchem przepojona jest nasza nowa Konstytucja.

Nowy Sejm i nowy Senat muszą być wybrane przez tak przeobrażone społeczeństwo; muszą stanowić zespół tak przeobrażonych jednostek.

B. M.

Do Pomorskiego Rzemiosła

Dnia 8 września br. staniemy u urn wyborczych, przejmując przez oddanie głosu cząstkę odpowiedzialności za przyszłość Państwa Polskiego. Odpowiedzialności tej się nie uchylamy. Rzemiosło polskie, wierne swym chlubnym tradycjom, potrafi zespolić przeszłość z teraźniejszością. Rzemiosło pójdzie do wyborów pod hasłem dalszej ofiarnej służby dla dobra narodu i rozbudowy potęgi Państwa.

Wśród innych do przyszłego Sejmu wejdą przedstawiciele rzemiosła polskiego. Oddając głos, musimy sobie uświadomić, że w ostatnich latach na naszym odcinku naprawiono wiele zaniedbań odziedziczonych po rządach zaborców. Rzemiosło powoli ale systematycznie dźwiga się wgórę, by zająć należne mu miejsce w całokształcie gospodarstwa narodowego. Głosy nasze powinny paść na kandydatów nietylko znawców zagadnień rzemieślniczych, ale ludzi wypróbowanych w pracy społecznej.

Oddając głos, otwieramy nowy rozdział naszych dziejów. Nie może w czynnej akcji wyborczej zabraknąć nikogo ze społeczności rzemieślniczej, gdyż nowy okres będzie miał decydujący wpływ na kształtowanie się przyszłości naszego Państwa. LOS OJCZYZNY I PRZYSZŁOŚĆ RZEMIOSŁA LEŻY W NASZYCH RĘKACH. DLATEGO W DNIU 8 WRZEŚNIA WSZYSCY, JAK JEDEN MĄŻ, STANIEMY DO URN WYBORCZYCH, ABY SPEŁNIĆ NASZ OBOWIĄZEK SPOŁECZNY.

I Z B A R Z E M I E Ś L N I C Z A W G R U D Z I Ą D Z U

Prezes: (—) JAKUBOWSKI,

Dyrektor: (—) BISZOFF,

(—) MOLLIN,
prezes Tow. Rzemieślników Samodzielnych na Pomorzu.

(—) WŁ. NOGOWSKI,
prezes Tow. Rzem. Samodz. w Grudziądzu.

(—) JAN PAHLKE,
wiceprezes Izby Rzemieślniczej i prezes Związku Stolarzy na Pomorzu.

(—) WŁ. ZWOLIŃSKI,
za prezesa Związku Rzeźnicko-Wędlin. na Pomorzu.

(—) JAN NOWAKOWSKI,
za prezesa Związku Fryzjerów na Pomorzu.

(—) JÓZEF KUŹMIŃSKI,
prezes Związku Szewców na Pomorzu.

(—) FRANC. WACŁAWSKI,
prezes Związku Ślusarzy i Blacharzy na Pomorzu.

(—) IGNACY JÓZEFOWICZ,
prezes Związku Piekarzy na Pomorzu.

Ruch przedwyborczy na Pomorzu

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH W TORUNIU.

Dnia 31 sierpnia br. odbyło się w lokalu restauracji „Hotel Wiktorja" w Toruniu zebranie, zwołane przez Związek Maszynistów Kolejowych Koła Z. Z. M. Toruń, przy udziale 47 członków.

Referat o zadaniach przyszłego Sejmu wygłosił p. Hruszka, jak również zaznajomił zebranych z techniką wyborczą.

Po dyskusji zebrani powzięli jednomyślnie uchwałę, że w poczuciu obowiązku wobec Państwa pospieszą wraz z członkami rodzin w dniu 8 września br. gremjalnie do urny wyborczej i spełnią swój obowiązek, równocześnie wzywają wszystkich obywateli do gremjalnego udziału w wyborach do Sejmu, by spełnili swój obywatelski obowiązek.

ZWIĄZEK REZERWISTÓW W TORUNIU GREMJALNIE IDZIE DO WYBORÓW.

W zebraniu Związku Powstańców i Wojaków, które się odbyło w poniedziałek w Dworze Artusa w Toruniu, a które było poświęcone **sprawom wyborczym, wzięło** również udział koło grodzkie Związku Rezerwistów w Toruniu.

Wspólnie z powstańcami i wojakami członkowie Związku Rezerwistów powzięli na tem zebraniu rezolucję, wzywającą wszystkich członków do spełnienia obywatelskiego obowiązku w dniu wyborów do Sejmu.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE ŻON OFICERÓW I PODOFICERÓW W TORUNIU.

Z powodu remontu lokalu oficerskiego Kasyna Garnizonowego zebranie przedwyborcze żon oficerów i podoficerów odbędzie się we czwartek, dnia 5 września w Kasynie Podoficerskiem przy ul. Przedzamcze".

AKCJA WYBORCZA W POWIECIE CHEŁMIŃSKIM.

(l.) W dniach 31. 8. i 1. 9. odbyły się zebrania przedwyborcze **w Chełmnie i Stolnie** dla członkiń Rodziny Rezerwistów.

Przemawiali pp. burmistrz Klein, dr. Michalski i sekretarz Federacji Rusinka.

Potępiono działalność opozycji, zmierzającą do bojkotu wyborów i postanowiono pójść gremjalnie do urny wyborczej.

Dnia 31. 8. odbyło się w Chełmnie zebranie przedwyborcze dla kół gospodarczych. Przemawiał p. Jan Ślaski.

Dnia 1. 9. odbyło się nadzwyczajne zebranie Powstańców i Wojaków O. K. VIII pod przewodnictwem prezesa powiatowego p. Bajka. Postanowiono wziąć gremjalny udział w wyborach.

W powiecie chełmińskim stwierdzić należy rosnące z dnia na dzień zainteresowanie się ludności wyborami oraz całkowite osamotnienie jednostek opozycyjnych, których hasła trafiają w próżnię, gdyż nikt im nie daje posłuchu.

RUCH WYBORCZY W WEJHEROWIE.

Dnia 1. 9. odbyło się w sali gimnastycznej gimnazjum państwowego zebranie przedwyborcze.

Przemowy wygłosili pp. inż. Spilka i dyr. Sutarski.

Uchwalono rezolucję, wzywającą do udziału w wyborach.

(Ciąg dalszy na str. 4)

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

RUCH PRZEDWYBORCZY W CHEŁMŻY.

W piątek, dnia 30 ub. m. wieczorem odbyło się w sali „Concordji“ zebranie przedwyborcze, na którem wobec przepełnionej sali przemawiali Matusiak i Melerski z Torunia. Nastrój panował na sali podniosły. Na końcu uchwaliło zebranie rezolucję, w której zobowiązano się wziąć udział w wyborach do Sejmu w dniu 8 bm. i obojętnych i obałamuconych nakłaniać do brania udziału w wyborach.

W sobotę wieczorem obradował Miejski Komitet Wyborczy. Obradom przewodniczył p. Myślakowski z Jedwabna. Przygotowano plan akcji wyborczej.

PRZEDWYBORCZE ZEBRANIE ROBOTNICZE W STAROGARDZIE

Dnia 29. 8. odbyło się w Starogardzie w sali p. Wojcieszaka przedwyborcze zebranie robotnicze przy udziale około 250 osób.

Wygłoszono referaty o nowej Konstytucji i ordynacji wyborczej.

W dyskusji przemawiało kilku robotników. Z przemówień przedstawicieli sfer robotniczych wyczuwało się wielkie rozgoryczenie przeciwko partjom politycznym, które, prowadząc demagogiczną politykę partyjną, odciągały masy robotnicze od związków zawodowych, wskutek czego przy obecnych wyborach świat pracy nie potrafił przeprowadzić w naszym okręgu swego kandydata na posła. Mimo to, uważając akt głosowania za bardzo ważny moment państwowy, wszyscy mówcy podkreślali konieczność spełnienia swego obowiązku obywatelskiego.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE W RUMJI.

Dnia 1. 9. odbyło się w Rumji zebranie przedwyborcze przy udziale około 120 osób.

Zebranie zagaił p. Roszczynialski.

Na temat ordynacji wyborczej mówił p. prof. Stanisław Naszydłowski z Wejherowa. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Postanowiono wziąć gremjalny udział w wyborach.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE W ZAGÓRZU.

Dnia 1. 9. odbyło się w Zagórzu zebranie przedwyborcze przy licznym udziale obywateli.

Przemówienie o sprawach wyborczych wygłosił p. Prałat z Wejherowa.

Zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji, wzywającą do udziału w wyborach.

RUCH PRZEDWYBORCZY W POWIECIE TCZEWSKIM.

Dnia 30. 8. odbyło się nadzwyczajne zebranie Związku Kolejowców Polskich w sprawie wyborów.

Zebranie zagaił prezes p. Jan Ossowski.

Przemówienia o ordynacji wyborczej i konieczności głosowania wygłosili pp.: Wacław Lubomski i Drogomirecki.

Uchwalono co następuje:

„Członkowie Z. K. P. zebrani w dniu 30 sierpnia w Tczewie uchwalili następującą rezolucję:

1) Powodowani względami na dobro i interes Państwa, uznając, że dobry Sejm będzie pracował realnie i owocnie w kierunku ulżenia bytu masom braci kolejarskiej — uchwalili pójść masowo do urny wyborczej dnia 8 września 1935 r.

2) Dla tych wszystkich, którzy z osobistych, egoistycznych względów partyjnych nawołują i bałamucą społeczeństwo, głosząc, że oddanie głosu nie jest obowiązkiem obywatelskim — wyrażamy najwyższą pogardę, jako dla wichrzycieli oraz wrogów własnego Państwa“.

Dnia 30. 8. odbyło się w Tczewie w sali listonoszów zebranie przedwyborcze Związku Pracowników Pocztowych, Telegraficznych i Telefonicznych.

Obradom przewodniczył p. nacz. Nowak.

Przemówienia wygłosili pp.: Wacław Lubomski i nacz. Nowak.

Uchwalono następującą rezolucję:

„My członkowie zrzeszeni w Związku Pracowników Pocztowych, Telegraficznych i Telefonicznych na powiat Tczew, na nadzwyczajnem zebraniu w dniu 30 sierpnia 1935 r. uchwalamy:

1) Jako pracownicy państwowego przedsiębiorstwa P. P. T. i T. w imieniu własnem i naszych rodzin stwierdzamy, że wszyscy gremjalnie staniemy do urny wyborczej i spełnimy obowiązek obywatelski i akt państwowy jako obywatele mający na oku w pierwszym rzędzie dobro Państwa.

2) My pracownicy pocztowi, telegraficzni i telefoniczni, wyrażamy najwyższe oburzenie i potępienie tym wszystkim, którzy ośmielają się nawoływać do bojkotu wyborów i uważamy ich za niegodnych noszenia miana Polaka“.

W dyskusji zabierało głos kilku członków.

Dnia 28. 8. odbyło się **w Opaleniu** zebranie Tow. Powstańców i Wojaków. Zebranie zagaił prezes p. Lampkowski. Omawiano sprawę wyborów do Sejmu. Przemawiali pp.: Wawrzynkiewicz, Staniszewski, Łobdowski, Kropisz, Szypniewski, Głowiński, Lorek, Gawroński i Szwoch.

Postanowiono pójść gremjalnie do wyborów.

Dnia 31. 8. odbyło się **w Kulicach** zebranie przedwyborcze. Referat o nowej ordynacji wyborczej wygłosił p. dyr. Czerwiński z Pelplina.

Zebrani jednogłośnie oświadczyli wziąć udział w głosowaniu oraz wyrazili oburzenie dla wichrzycieli partyjnych, którzy w niegodny sposób starają się obałamucić ludność, by nie brała udziału w głosowaniu.

O nadspodziewanie dużem zainteresowaniu ludności sprawą wyborów w powiecie tczewskim świadczy fakt, że w dniu 1 września br. samorzutnie przez ludność wiejską zwołano zebrania w 23 miejscowościach.

Podkreślić wypada, że na zebraniach tych nie było mowy o braniu lub niebraniu udziału w wyborach, a domagano się instrukcji, co do techniki głosowania oraz omawiane były życiorysy poszczególnych kandydatów na posłów.

Kobiety gdyńskie a wybory

Dnia 1. 9. odbyło się w sali kina „Czarodziejka“ zebranie informacyjno-wyborcze, zorganizowane przez Komisję Porozumiewawczą Organizacyj Kobiecych w Gdyni.

Zebranie zagaiła przewodnicząca Komisji p. Irena Sokołowa. Obradom przewodniczyła p. Bartoszewska.

Przemówienia wygłosili: pp. Janicka, b. poseł Tebinka i gen. dr. Zarzycki. Omawiano znaczenie Gdyni dla Polski, sprawę zatargu polsko-gdańskiego i sprawy wyborcze.

Przewodnicząca Rodziny Wojskowej p. Frankowska zwróciła uwagę na olbrzymie znaczenie kobiet polskich w ważniejszych wydarzeniach państwowych, do jakich należą wybory do Sejmu. P. Frankowska zaapelowała do wszystkich zebranych kobiet, by w poczuciu swej odpowiedzialności wobec społeczeństwa tłumnie pospieszyły do urny wyborczej.

W końcu prezes Związku Towarzystw p. Jęczkowiak, omawiając techniczną stronę wyborów, zwrócił uwagę na konieczność solidnego głosowania całej Gdyni, która winna przeprowadzić własnego posła.

Ich „robota“
Spóźnili się o 20 lat

Abstynenci wyborczy z pod znaku N. D. pragnęliby odgrywać rolę uciśnionych. Mówi się więc i pisze chętnie na łamach prasy opozycyjnej o ucisku władz administracyjnych. Jak ten „ucisk“ wygląda tego najlepszym dowodem może być, że na zwołany przez Stronnictwo Narodowe wiec do Solca Kujawskiego żaden z mówców zapowiedzianych nie przybył i zebrani po godzinie czekania rozeszli się do domów.

Władze administracyjne są od utrzymywania porządku i dzięki Bogu ten porządek utrzymują. Tymczasem zawsze „praworządni“ menerzy Stronnictwa Narodowego uważają, że poszczególne przepisy obowiązują wszystkich, a tylko nie ich. Trudno aby różni panowie „Able“ nie wiedzieli, że zebrania i różne druki muszą być meldowane władzom administracyjnym. Tego wymaga porządek, a w Polsce bezpowrotnie minęły te czasy, kiedy swawola mogła wyczyniać różne sztuczki ze szkodą dla najistotniejszych potrzeb Państwa.

Jeśli ktoś chce się bawić w gniewy na własne Państwo — to mu wolno. Nie wolno jednak nikomu szkodzić interesom oraz powadze Państwa i Jego władz. Tego „praworządni“ panowie z pod znaku N. D. nie chcą zrozumieć. Dzisiaj w własnem Państwie bawią się w konspiratorów, a nie potrafili niemi być w stosunku do zaborców. Wtedy byli ugodowcami, bo wtedy wszelka władza pochodziła od Boga, a teraz w własnem Państwie, to nie.

Teraz ulotkami tajnemi „budzą ducha polskiego“.

Panowie spóźniliście się conajmniej o 20 lat.

Typy wojowników abisyńskich



Depesze przynoszą wciąż wiadomości o coraz bardziej naprężonej sytuacji w zatargu włosko - abisyńskim. Lada dzień niemal mogą zahuczeć w Afryce armaty.

Pismo nasze jeszcze w tym tygodniu rozpocznie druk wielkiego reportażu historycznego o dziejach dotychczasowych walk o niepodległość cesarstwa Etjopji.

Reportaż ten, pióra **Edmunda T. Kauera**, pt. **„LEW ABISYŃSKI SIĘ BRONI“**, w sposób niezwykle barwny i żywy opowiada o wspaniałej wyprawie lorda Napiera na czele wojsk angielskich do Abisynji, o wycięciu w pień armji egipskiej, o straszliwej klęsce Włochów pod Aduą itd. i zaznaja mia Czytelnika z terenem przyszłej wojny.

Nowy nasz odcinek zostanie przyjęty przez PT. Czytelników niewątpliwie z wielkiem zainteresowaniem.

Z żałobnej karty

Ś. p. gen. Stanisław Wilhelm Skrzyński

W niedzielę zmarł nagle w Warszawie ś. p. generał Stanisław Skrzyński, który na czele Wojsk Polskich wkroczył do Torunia w pamiętnym dniu 20 stycznia 1920 roku.

Ś. p. gen. Skrzyński urodził się dnia 22 sierpnia 1877 r. w rodzinnym majątku na Ukrainie. Po skończeniu szkół poświęcił się służbie wojskowej, lecz choć nosił obcy mundur, nigdy nie zapomniał, że jest Polakiem. Gdy na terenie Rosji zaczęły się tworzyć polskie oddziały wojskowe, rzuca armję rosyjską i staje na czele polskich formacyj w Odesie. Po powrocie do kraju, w roku 1918 obejmuje dowództwo nad warszawskiemi oddziałami wojskowemi, na czele których wyrusza na odsiecz Lwowa. W roku 1919 zostaje pierwszym dowódcą 16 dywizji strzelców pomorskich i na jej czele wkracza do Torunia, po wieku oswobodzonego z niewoli.

Wkrótce mianowany generałem brygady, zajmuje jeszcze szereg innych stanowisk wojskowych, poczem przechodzi w stan spoczynku. Ś. p. Zmarły piastował zaszczytną godność członka Pierwszej Kapituły Orderu „Virtuti Militari“, którego był kawalerem. Ponadto odznaczony był „Krzyżem Niepodległości“, 4-ro krotnym Krzyżem Walecznych i innemi orderami i odznaczeniami polskiemi i zagranicznemi.

R. i. p.

MS „Piłsudski“ w drodze do Gdyni

M/S „Piłsudski“, który dnia 27 ub. m. wyruszył z Tryjestu do Gdyni na wycieczkę inauguracyjną, płynąc z szybkością 18 węzłów, przybył dnia 31 ub. m. do Algieru, gdzie pasażerowie statku odbyli szereg wycieczek lądowych po malowniczych okolicach. W dniu 1 września statek odpłynął z Algieru do Malagi, skąd uczestnicy wycieczki udadzą się autokarami do Sewilli, Granady i Gibraltaru.

Do tej pory przebieg wycieczki jest zupełnie udany: pogoda sprzyja, a nowy statek, którego komfort i piękne urządzenie wzbudzają zadowolenie pasażerów, płynie ściśle według przewidzianego programu.

Przed zawodami o puhar Gordon-Bennetta

Aerokluby poszczególnych krajów, biorących udział w tegorocznych zawodach o puhar Gordon-Bennetta, zaczęły nadsyłać już do Warszawy sprzęt pomocniczy. Zgodnie z terminarzem zawodów, wszystkie balony i sprzęt pomocniczy powinny być przywiezione do Warszawy w terminie do 7 bm.

W dniu 12 bm. odbędzie się w Aeroklubie Rzeczypospolitej Polskiej zebranie informacyjne uczestników, na którem losowana będzie kolejność startu balonów. Na zebraniu tem każdy pilot obowiązany jest przedstawić wymagane dokumenty.

Od dobrej zaprawy zależy zdrowy plon

Choroby zbożowe wyrządzają rok rocznie znaczne straty, nieraz o charakterze katastrofalnym. Jeżeli z jednej strony są choroby np. rdza zbożowa, wobec których rolnik częściowo jest bezradny, mamy na szczęście wobec większości chorób zbożowych doskonałe środki zwalczania. Do tych chorób należą: śnieć cuchnąca pszenicy, głownia zwarta i pyłkowa owsa, głownia zwarta jęczmienia, głownia źdźbłowa żyta, pleśń śniegowa, paskowatość liści jęczmienia. Wiadomo, że przeciw tym chorobom zaprawiamy ziarno siewne t. zn. zabijamy zarazki chorobotwórcze, stale znajdujące się na powierzchni ziaren. Zabieg ten należy do najważniejszych czynności przedsiewnych rolnika, od niego bowiem zależy zdrowy plon. Nawet w dzisiejszych ciężkich czasach, w których trudno na wsi o każdy grosz i w których rolnik nawet często zrezygnować musi ze zasilania swej gleby sztucznemi nawozami, byłaby oszczędność przez zaniechanie zaprawiania zboża wielkiem marnotrawstwem; koszta bowiem są niewielkie, wynoszą około 1/10 kosztów ziarna siewnego, a zbiory w zamian są znacznie wyższe.

Bardzo ważny jest wybór zaprawy. Otóż w tym kierunku należy niestety zanotować, że rolnicy często powrócili do najstarszej i pierwszej zaprawy wogóle, którą stosowano 80 lat temu, mianowicie do siarczanu miedzi, czyli t. zw. sinego kamienia, — ze względu na tanią cenę tego środka. Otóż przed zaprawianiem sinym kamieniem należy bezwzględnie odradzać przedewszystkiem dla tego, że siarczan miedzi obniża zdolność do kiełkowania ziarna siewnego o 10—20%, o który to procent należy w następstwie zwiększyć wysiew. Zupełnie zniszczoną zostaje pozatem zdolność kiełkowania ziarn, uszkodzonych w czasie młocki. Następnie nie działa siny kamień przeciw wszystkim wymienionym chorobom, czego wymagać należy od nowoczesnej zaprawy. Bezskuteczny jest wobec pasiastości liści jęczmienia, pleśni śniegowej oraz główni owsa. Pozatem działa siarczan miedzi szkodliwie na metale, może więc uszkadzać siewnik.

Dlatego w Niemczech Państwowy Instytut Biologiczny ostrzega oficjalnie przed stosowaniem siarczanu miedzi (a także formaliny) przedewszystkiem ze względu na uszkadzanie siły kiełkowania. Zresztą i koszta są tylko pozornie tańsze. Jeżeli bowiem doliczyć do ceny 1 kg sinego kamienia, która w detalu wynosi 1.60 zł, koszta zwiększonego o 15 proc. wysiewu, to wypada, że np. zaprawianie 10 kwintali pszenicy sinym kamieniem kosztuje o blisko 6 zł drożej niż stosowanie nowoczesnej zaprawy np. naszego krajowego „Ziarnika“.

Do tych wad sinego kamienia dochodzą jeszcze ogólne ujemne strony zaprawiania na mokro. Za silna koncentracja roztworu, za długie moczenie może uszkodzić siłę kiełkowania jeszcze więcej, za słaby roztwór znów i zbyt krótkie moczenie są bezskuteczne. Po zaprawianiu należy ziarno wysuszyć, co jest nie tylko kłopotliwe ale i długotrwałe i kosztowne.

Miejsce suszenia, worki, narzędzia, siewnik należy starannie odkażać, bo łatwo może nastąpić powtórne zakażenie, które zresztą i w glebie bardzo jest możliwe po wysiewie. Po zaprawianiu, zwłaszcza formaliną, musi ziarno siewne niezwłocznie być wysiane, gdyż traci przez leżenie nadal na sile kiełkowania.

Ostatnim postępem techniki zaprawiania są zaprawy suche w postaci proszku, którym się ziarno opyla. W Polsce posiadamy bardzo dobrą zaprawę suchą, którą fabryka „Azot“ w Jaworznie wyrabia pod nazwą „Ziarnik“. W doświadczeniach krajowych dał Ziarnik najlepsze wyniki i jest od 7 lat w Polsce powszechnie stosowany. Zaprawianie „Ziarnikiem“ jest bardzo proste i łatwe, gdyż polega tylko na dokładnem wymieszaniu zboża z zaprawą. Do tego służą albo specjalne zaprawiarki albo poprostu bęben blaszany lub sucha drewniana beczka. Tę napełnia się do połowy ziarnem, wsypuje odpowiednią ilość „Ziarnika“ i zamyka szczelnie. Następnie miesza się zawartość przez toczenie lub kręcenie w ciągu 3—5 minut. Na 100 kg pszenicy i żyta daje się 200 gramów Ziarnika, na 100 kg jęczmienia 300 i na 100 kg owsa 400 gramów. Cena „Ziarnika“ jest obecnie o 20% zniżona.

Ziarno w ten sposób zaprawione może być wysiane natychmiast lub może leżeć bez szkody przez dłuższy czas. Ponieważ ziarno pokryte jest pyłem zaprawy, która dopiero w wilgoci glebowej się rozpuszcza i działa, odpadają wszystkie ujemne strony zaprawiania na mokro: suszenie, odkażanie worków, narzędzi, siewnika i obawa powtórnego zakażenia. Siew suchego ziarna jest łatwy, a wysiewu nie potrzeba zwiększyć, bo ziarna są nieuszkodzone, a nawet pobudzone do lepszego kiełkowania.

Dr. B. L.

Żałosna sesja Rady Ligi Narodów

(Korespondencja własna). **Genewa,** we wrześniu 1935 r.

Dawno nie spoglądał świat z takiem zainteresowaniem na Genewę. Dawno żadna sesja Rady Ligi Narodów nie rozpoczynała się w tak **dramatycznie napiętej atmosferze.** Przyzwyczailiśmy się już bowiem potrochu uważać okresowe zebrania władz ligowych za coś w rodzaju dyplomatycznego cercle'u, wyrazu poszanowania, a najwyżej za okazję do wymiany myśli pomiędzy kierującymi polityką międzynarodową mężami stanu.

Sesja Rady Ligi Narodów, rozpoczynająca się w dniu 4 września rb. — zastaje jednak świat w dawno niewidzianem **napięciu nerwowem.** Nic nie przypomina łagodnej i do kompromisu skłaniającej normalnej atmosfery genewskiej.

Spór między Włochami i Abisynją sięga kulminacji. Rząd włoski nie kryje bynajmniej swych zamiarów. Nie posługuje się nawet zaciemniającemi stan rzeczy dyplomatycznemi omówieniami. Przez usta swego szefa powiada poprostu, do czego dąży: **— do opanowania cesarstwa abisyńskiego,** do podporządkowania go suwerenności Włoch. **„Z Genewą — lub przeciw Genewie, osiągną Włochy swój cel"** — powiedział Benito Mussolini. Pół miljona ludzi pod bronią potwierdzą jego słowa.

Szczerość ta jednak wcale nie upraszcza zadania Lidze Narodów. Pęd do ekspansji, wola zdobywania terytorjów i to terytorjów należących do innego — równouprawnionego — członka Ligi Narodów **nie daje się pogodzić z postanowieniami Paktu Ligi Narodów,** opartego na zasadzie **nienaruszalności suwerenności politycznej i terytorjalnej.** Pogodzić się nie daje ani formalnie, ani logicznie, a jednak — ...nad pogodzeniem wojny włosko-abisyńskiej z postanowieniami Paktu Ligi Narodów ma obradować Rada Ligi na swej sesji najbliższej.

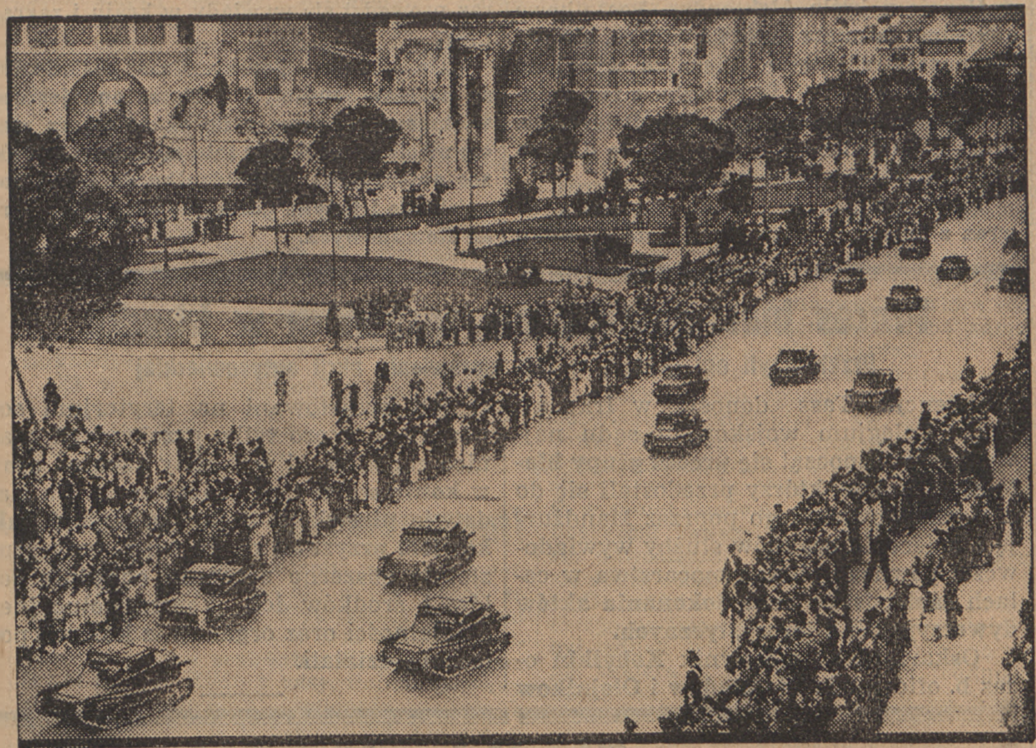
Sytuacja paradoksalna? Cynizm? — może, a tem niemniej prawda.

Splot interesów wielkomocarstwowych Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch, sytuacja europejska z problemem niemiecko-austrjackim na czele, stanowisko Włoch na granicy austrjackiej, jako gwaranta niedopuszczenia do opanowania Austrji przez Niemcy, specjalne zainteresowania Wielkiej Brytanji na terenach środkowej Afryki i źródeł Błękitnego Nilu — oto pobieżna lista zagadnień, których istnienie i rozwój stworzył myśl umożliwienia Włochom opanowania Abisynji w zgodzie z Pakt. L. Narodów, a może nawet w imieniu Ligi Narodów i dla spełnienia jej zadań.

Otwarcie bowiem postawienie sprawy przez Włochy, jasne słowa poparte wymową mobilizacji — **nie pozwala hodować nikomu ani przez chwilę złudzeń na temat możliwości uniknięcia starcia zbrojnego** i rozstrzygnięcia na górskich pobojowiskach Abisynji stawianego sobie dziś przez świat cały zapytania; — czy Włochy opanują cesarstwo etjopskie? Taka jest wola Benito Mussoliniego i kierowanego jego dłonią narodu włoskiego. Jeżeli zaś z drugiej strony niemniej jasna wymowa działań cesarza Haile Selassie każe się pozbyć wszelkich nadziei na dobrotliwe ze strony czarnego władcy akceptowanie podboju jego państwa przez wojska włoskie i milicję faszystowską oraz na przyjęcie przezeń i przez jego poddanych z otwartemi ramionami spadkobierców Scipio Afrykańczyka — **wówczas pozostaje światu i Lidze Narodów przyjąć do wiadomości jedno tylko słowo, obrazujące najtragiczniej, ale i najściślej rzeczywistość: — Wojna...**

Ale **jaka wojna?** Bo Pakt Ligi Narodów zna pojęcia dwa — wojny **„legalnej"** i wojny **„nielegalnej".** Pakt Brianda — Kelloga coprawda każdą wojnę postawił poza prawem, jednak pakt ten jeszcze ze statutem Ligi Narodów nie jest uzgodniony i właśnie na porządku obrad Zgromadzenia Ligi Narodów, rozpoczynającego się w dniu 9 września rb. — jak na ironję — jeszcze raz figuruje sprawozdanie komisji prawników, uzagadniającej od paru lat te dwa pakty...

Można więc wojować legalnie i **na tę wojnę legalną pragnęłyby mocarstwa dać Włochom zezwolenie Ligi Narodów,** skoro przekonały się, że wojny uniknąć się nie da. Ma tedy delegacja włoska przedstawić Radzie Ligi dowody na to, że **Abisynja nie może być zaliczana w poczet krajów cywilizowanych,** zdolnych do samodzielnego rządzenia się. Ma Liga Narodów otrzymać od delegacji włoskiej dowody, że Abisynja toleruje niewolnictwo, że jest krajem barbarzyńskim, że — słowem — **zastosować winno się do niej postanowienia art. 22 Paktu Ligi Narodów, mówiącego o opiece państw kulturalnych, wysoko stojących nad narodami cywilizacyjnie i kulturalnie niedorozwiniętemi.** Takie wyjście nazywałoby się powierzeniem Włochom mandatu nad Abisynją, a skoro Abisynja zjawiających się w majestacie genewskiej sprawiedliwości opiekunów przyjęłaby częściowo ogniem przedwiekowych rusznic, ale też i nowoczesnych dział i karabinów maszynowych — wówczas **akcja zbrojna Włoch miałaby charakter poczynań policyjno-porządkowych, wykonywanych z pełnomocnictwa i upoważnienia Ligi Narodów.**



Wracające do Rzymu z wielkich tegorocznych manewrów oddziały wojskowe były przedmiotem spontanicznych owacyj ze strony mieszkańców stolicy Włoch.

Jest więc sposób na urządzenie wojny legalnej, choć utrudniony o tyle, że **przedtem należałoby Abisynję relegować z Ligi Narodów.** Paragraf 4 artykułu 16 Paktu Ligi Narodów daje tę możliwość, o ile się Abisynji dowiedzie, że złamała jedno choćby z jego postanowień. Naprzykład, że toleruje niewolnictwo, czego Pakt zakazuje.

Jest jednakże i inna procedura zalegalizowania wojny. Można rozpatrzyć całokształt sporu włosko-abisyńskiego na podstawie art. 15 Paktu Ligi Narodów i zaproponować Radzie Ligi Narodów przyjęcie rezolucji, załatwiającej lub niezałatwiającej sprawę. O ile w Radzie Ligi rezolucja taka nie będzie przyjęta jednomyślnie — wówczas pozostające w sporze strony odzyskują na podstawie par. 7 art. 15 po trzech miesiącach swobodę działania i jeżeli nawet rozpoczynają po upływie tego terminu wojnę **— to wojna ta jest legalna.**

Ale — **czy armja włoska będzie czekała trzy miesiące?** Przecież może i — podobno — jest gotowa do rozpoczęcia marszu na Addis Abebę natychmiast po skończeniu się pory deszczowej, co — (jeśli meteorologja nie jest w zmowie z cesarzem Abisynji) — nastąpi w końcu września. Czy będzie więc Benito Mussolini oczekiwał jeszcze trzy miesiące, aby dogodzić wprawdzie poczuciu prawnemu, ale i pozwolić armji abisyńskiej na dokończenie jej wyszkolenia i poprawienie ekwipunku? Fachowcy wątpią. My też. **Skoro Mussolini postanowił, że wojna będzie, to najpewniej będzie rzeczywiście, bo tak się w tej chwili wydaje, że są sposoby zalegalizowania wojny — niema tylko sposobów jej uniknięcia.** Bo mocne słowo — sankcje przeciw Włochom — oznacza wystąpienie Włoch z Ligi i — koniec tej ostatniej.

Dlatego **zbliżająca się sesja Rady Ligi Narodów będzie jedną z najsmutniejszych.** Widzieliśmy już bezsiłę Ligi Narodów, widzieliśmy upadek jej autorytetu, ale obecnie szykuje nam się widowisko nielada; — kto wie czy nie **niszczenie podstaw istnienia Ligi Narodów dla ratowania chimery jej bytu.**

Co zaś za widowisko będzie miała Liga Narodów, a z nią i świat cały przy sposobności ostatnich wyczynów Menelika w sprawie koncesyj naftowych na jego terenach — to inna już sprawa. Każda wojna — polityczna, czy gospodarcza, krwawa, czy bezkrwawa — rodzi podstęp i zaskoczenie.

I to jest jej prawem naturalnem.

Biedna Liga Narodów!!

Wład. Best.

„Brunatne sieci"

Niemieckie macki szpiegowskie poza granicami Rzeszy

W paryżu ukazała się ostatnio w druku nakładem wydawnictwa „Editions du Carrefour" w języku niemieckim książka pt. „Das braune Netz" („Brunatne sieci"), obrazująca stan i formy roboty szpiegowskiej Niemiec hitlerowskich poza granicami Rzeszy. W książce tej poraz pierwszy został opracowany metodycznie cały istniejący po ostatnie czasy materjał faktyczny, odnoszący się do roboty szpiegowskiej agentów niemieckich na terenie różnych krajów.

Z książki powyższej wynika przedewszystkiem fakt istnienia szeroko rozgałęzionej sieci agentów i pomocników, wyrażającej się razem w cyfrze **ca 2450 agentów oraz ca 20.000 „informatorów".** Olbrzymią tą armją ludzi kieruje **inspektor Gestapo w Rzeszy — Himmler.** W centralnym sztabie dla spraw szpiegostwa i kontrwywiadu pracuje 20 najlepszych fachowców, przyczem sztab ten trzyma w swoich rękach całość działalności zagranicznej. Agenci, pracujący zagranicą, ujęci są w sekcje, posiadające swą siedzibę w miastach pogranicznych. Jeżeli chodzi o wschód Niemiec, to odpowiednie sekcje mieszczą się w miastach Gliwice, Wrocław, Frankfurt n. Odrą, Gdańsk, Królewiec i Tylża. Sekcje te — warto to podkreślić — podlegają bezpośrednio centrali berlińskiej, podczas gdy na innych odcinkach sekcje podlegają placówce pośredniej. **Uposażenie agentów jest bardzo wysokie,** w pewnych wypadkach dochodzi ono nawet do 5.000 Rm. miesięcznie, o ile tego wymagają specjalne trudne warunki pracy w terenie. Praca agentów podlega systematycznej kontroli dla uniemożliwienia działalności szpiegowskiej na dwa fronty. W bieżącej robocie panuje zasada, że agent, który chce być dobrym pracownikiem, musi nadsyłać raporty w terminie i rozliczać się sumiennie do ostatniego grosza. Wobec takiego stanu rzeczy nie można się dziwić, że działalność szpiegowska agentów niemieckich jest nadzwyczaj owocna.

Dla uzupełnienia przytoczonych wyżej danych ogólnych warto jeszcze dodać, że **agenci przechodzą specjalne przeszkolenie na specjalnych kursach.** Dobór materjału ludzkiego bywa przeprowadzany b. skrupulatnie, przyczem większość rekrutuje się zazwyczaj z członków SS. Kandydaci **nie mogą liczyć ponad 30 lat.** Na przeszkoleniu przechodzą oni specjalną **zaprawę sportową,** uczą się języków obcych, przyswajają sobie wiadomości z dziedziny kryminologji, otrzymują „szlif" towarzyski i zaznajamiają się z obyczajami i zwyczajami kraju, w którym mają później rozwinąć właściwą działalność szpiegowską.

Oto w zarysach najważniejszych wiadomości z „Brunatnych sieci", specjalnie nas, Polaków, interesujące.

Warto o tem wszystkiem, co wyżej podaliśmy, pamiętać, gdyż robota szpiega jest robotą misterne i niełatwo spostrzegalną. Dlatego więc zachować trzeba w naszem życiu codziennem jaknajdalej posuniętą **ostrożność.**

Za kordonem granicznym...

Nowe aresztowania wśród działaczy w Czechosłowacji

Z więzienia czeskiego w Morawskiej Ostrawie zwolniony został tymczasowo **polski działacz robotniczy z Trzyńca p. Józef Knobloch.**

P. Knobloch, przemawiając na pogrzebie zmarłego kolegi-robotnika użył wyrażenia: **„Niech Ci ta polska ziemia lekką będzie".** Władze czeskie zakwalifikowały to powiedzenie jako **przestępstwo z ustawy o ochronie republiki.** P. Knobloch przesiedział 18 dni w więzieniu śledczem, skutkiem czego utracił pracę. Data procesu nie została jeszcze wyznaczona.

P. Knoblocha powitały w drodze powrotnej do domu tłumy ludności polskiej z posłami dr. Wolfem i Karolem Jungą na czele. Powracającego wzięto na ramiona i odprowadzono do czytelni katolickiej w Trzyńcu.

W dniu następnym żandarmerja czeska przeprowadziła aresztowania pośród ludności polskiej. Aresztowano prezesa Polskiego Związku Zawodowego Robotników Chrześcijańskich p. Emila Kupczę, ciężko chorego na wrzód w jelitach i żołądku, wraz z następującemi działaczami i robotnikami polskimi: Ludwikiem Denemarkiem, Janem Kiedroniem, Alojzym Knoblochem, Gustawem Strokoszem, Grzegorzem Dominikiem, Adolfem Legierskim, Franciszkiem Golasowskim, Pawłem Cięciałą i Alojzym Michałkiem.

Aresztowanych odstawiono do więzienia w Morawskiej Ostrawie.

Pretendentka do tronu Romanowych

Żona warszawskiego lekarza twierdzi, że jest córką cara Mikołaja

Co pewien czas pojawia się na horyzoncie jakaś nowa pretendentka do tronu Romanowych, która stara się przekonać opinję publiczną, że właśnie ona jest jedyną i autentyczną córką tragicznie zmarłego cara Mikołaja, która ocalała z pogromu rodziny carskiej w Jekaterynburgu.

Warszawski **„Czas“** przed paru dniami ogłosił artykuł, w którym twierdzi, że **wersja o uratowaniu jednej z córek Mikołaja nie jest zupełnie pozbawiona podstaw** i wszystko wskazuje na to, że rzeczywiście z rzezi w Jekaterynburgu została uratowana **wielka księżniczka Tatjana,** ale co jest najbardziej sensacyjne w tej całej historji, to fakt, mający wiele prawdopodobieństwa, że **uratowana córka cara przebywa obecnie w Polsce.**

Jak słychać — pisze dziennik warszawski — nasze władze zajmują się obecnie drobiazgowem dochodzeniem, mającem na celu ustalenie, czy niejaka **ks. Tatjana Rodiszczew - Mienszeff** jest rzeczywiście córką cara, za jaką się podaje.

Cała historja brzmi niezwykle rewelacyjnie. **W jednym z klasztorów na Starym Mieście w Warszawie** przebywała przez długie lata kobieta, licząca dziś lat trzydzieści kilka, która podała swe personalja jako **księżna Tatjana Rodiszczew - Mienszeff.** Wokoło tajemniczej księżniczki rosyjskiej poczęły już oddawna krążyć wieści, że nazwisko jest tylko przybrane, a, że **właściwie jest ona córką cara Mikołaja,** która zdołała zbiec do Polski. Któregoś dnia został wezwany do klasztoru, **do chorej księżniczki pewien lekarz warszawski,** zatrudniony wówczas w Kasie Chorych dr. K. W toku choroby lekarz zainteresował się swą pacjentką i wreszcie **znajomość ta zamieniła się miłość.** Lekarz porzucił swą żonę i pewnego dnia **ks. Tatjana znikła z klasztoru.** Jak się później okazało **ukryła się ona w willi dr. K. w jednym z letnisk podwarszawskich.**

Jeszcze podczas pobytu w klasztorze tajemnicza księżniczka wysyłała szereg listów do różnych osób w całej Europie, apelując do nich i prosząc o zajęcie się jej osobą i o pomoc w staraniach przy **ustalaniu jej autentyczności, jako córki cara Mikołaja.** Pisała też ks. Tatjana w klasztorze swój **pamiętnik.** Po zajęciu się nią przez dr. K., którego **ojciec był lejb-medykiem carycy,** postanowili oboje wyruszyć w świat i **dochodzić praw ks. Tatjany do tronu rosyjskiego.** Przed wyjazdem ks. Tatjana złożyła **podanie do władz, prosząc o przyznanie jej obywatelstwa polskiego i uznanie jej za córkę cara Mikołaja.** Przy tej okazji opowiedziała ks. Tatjana całą **historję swej ucieczki z Rosji.**

W r. 1917 podczas pamiętnej rzezi wyratowała ją z rąk katów **frejlina dworu hr. Rodiszczew-Mienszeff.** Początkowo ukryła się w Charkowie a później w dalszej drodze **Tatjana uchodziła za córkę hrabiny, której autentyczna córka niedawno przedtem zmarła.** Po długich trudach i drodze pełnej niebezpieczeństw, zdołały obydwie niewiasty **przyjechać w roku 1923 do Polski.** Staruszka hrabina Rodiszczew-Mienszeff przebywa obecnie **w Częstochowie** i ona ma poświadczyć, że Tatjana jest córką cara Mikołaja.

Po złożeniu tych zeznań ks. Tatjana wraz z dr. K. udali się zagranicę, przedewszystkiem **do Jugosławji,** — gdzie mieli uzyskać **audjencję u króla Aleksandra.** Początkowo audjencja ta miała dojść do skutku, ale nagle nazajutrz księżnę i lekarza wydalono z granic Jugosławji. W związku z tem zainteresowano się nawet sprawą w Belgradzie, prosząc telefonicznie o zasięgnięcie danych o ks. Tatjanie w Warszawie.

Pretendentka do tronu Romanowych wraz z lekarzem udali się jeszcze do kilku krajów, poczem niedawno temu **powrócili do Polski i przebywają obecnie na Śląsku Cieszyńskim.**

Nasze władze zajmują się w dalszym ciągu sprawą tajemniczej księżniczki i czynią badania, zmierzające do ustalenia, **czy rzeczywiście chodzi tu o autentyczną córkę cara Mikołaja.** W tej sprawie odbyło się przesłuchanie szeregu osób i to nawet zajmujących dziś poważne stanowiska w Polsce oraz prowadzi się wywiady w kraju i zagranicą.

Cała sprawa — kończy „Czas“ posiada **duży posmak sensacji i nabierze ona jeszcze większego rozgłosu, o ile okaże się, że rzeczywiście przez długie lata mieszkała w Polsce autentyczna pretendentka do tronu rosyjskiego i jedyna pozostała przy życiu córka Romanowych.**

Proces białogwardzistów rosyjskich w Irkucku

Przekroczyli oni granicę w celu uprawiania akcji antysowieckiej

Agencja Tass donosi: w Irkucku przed kolegjum wojskowem sądu najwyższego rozpoczął się **proces grupy białogwardzistów,** którzy przedostali się do Związku Sowieckiego poprzez Mandżurję z polecenia organów służby wywiadowczej pewnego obcego mocarstwa w celach **szpiegostwa oraz dokonania aktów dywersyjnych i terorystycznych.**

Oskarżeni b. pułkownik **Kobyłkin** oraz b. oficerowie **Piereładow i Olejnikow** zostali aresztowani na terytorjum sowieckiem, skoro tylko przekroczyli granice zaopatrzeni w **bomby zapalne oraz w kontrewolucyjne proklamacje.** Na śledztwie pierwiastkowem oskarżeni **całkowicie przyznali się do winy,** przyczem złożyli obszerne zeznania odnośnie celów i środków ich kontrrewolucyjnej działalności oraz organów, z których polecenia działali.

Studenci — fałszerzami monet

Fabryka 5-frankówek w pięknej willi w Grenoble

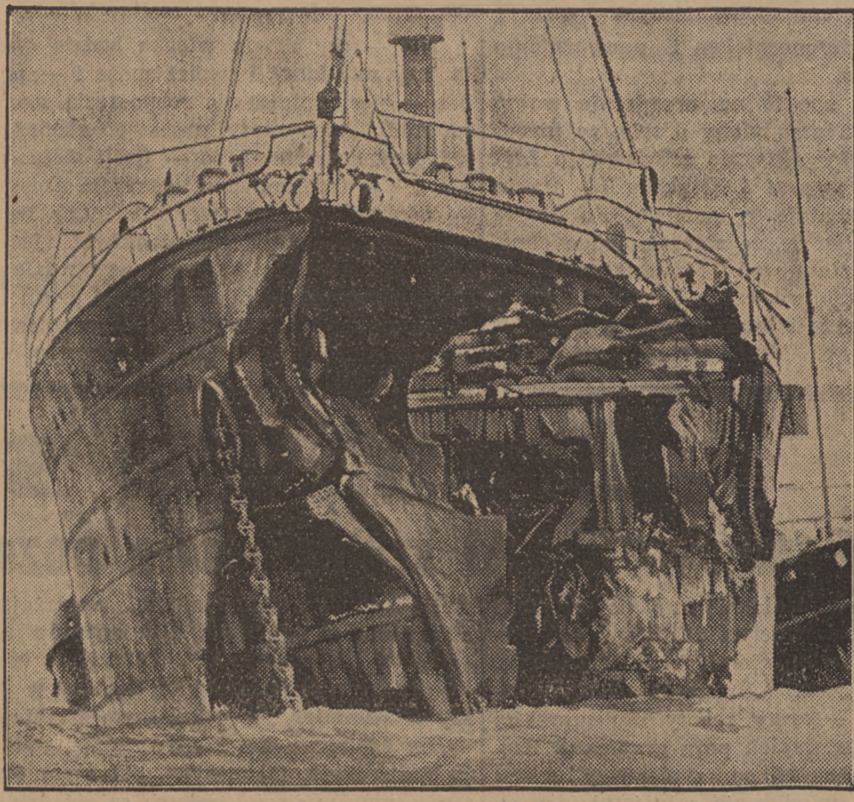
Onegdaj policja szwajcarska aresztowała w Vevey Łazarza Maczulskiego, studenta francuskiego uniwersytetu w Grenoble, który próbował oszukiwać kupców okolicznych puszczając w obieg fałszywe 5-frankówki. Policja francuska, zawiadomiona o tym wypadku, przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Maczulskiego i wpadła na trop szajki fałszerzy, pochodzących z kół uniwersytetu w Grenoble.

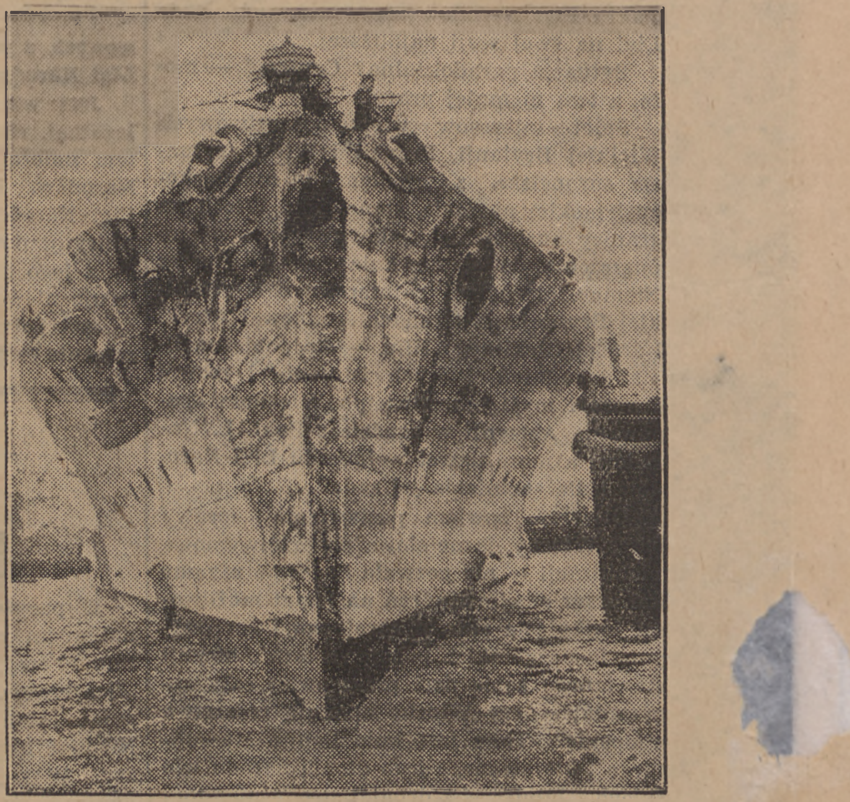
Maczulski, który był hersztem tej bandy, wynajął przed kilku miesiącami willę „La Vierge Noire“ w Grenoble, leżącą na krańcu miasta. Dom ten, całkowicie odosobniony, nadawał się wyśmienicie do fabrykacji fałszywych monet. Przy pomocy innego studenta wydziału chemicznego, niejakiego Danielaka, Maczulski sprowadził wszystkie potrzebne maszyny do willi i rozpoczął fabrykację francuskich i szwajcarskich 5-frankówek na wielką skalę. Monety były tak wyśmienicie podrobione, że obaj studenci mogli prowadzić wygodne życie. Policja oblicza, że szkoda, którą ponosi skarb państwowy wynosi około pół miljona franków.

Maczulski będzie odpowiadał za fałszerstwo przed sądem szwajcarskim, a po odsiedzeniu kary zostanie przewieziony do Francji. Danielakowi udało się w ostatniej chwili wymknąć z Grenobli, władze francuskie mniemają, że udał się piechotą przez góry do Szwajcarji; wysłano za nim listy gończe.

Wśród kolonij cudzoziemskich studentów w Grenobli, gdzie Maczulski i Danielak odgrywali wielką rolę, afera ta wywołała łatwo zrozumiałą sensację.

Skutki zderzenia na morzu





Statek „Eisenach“ (z lewej) z kadłubem rozprutym przy zderzeniu z pancernikiem angielskim „Ramillics“ (z prawej). O wypadku donosiliśmy już w depeszach.

WALTER HERRMANN 58)

(Przedruk wzbroniony).

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Miasto to jest zbudowane całkowicie na palach. Ulice są właściwie mostami z których oddzielne pomosty prowadzą do położonych po obydwu stronach domów. Pod domami stoją szeregami uwiązane łodzie. Tego rodzaju system budowy jest tutaj konieczny, ponieważ Orinoco w porze deszczowej bardzo wysoko wzbiera.

Curiapo liczy ogółem zaledwie sześciuset mieszkańców. To też wiadomość o naszem przybyciu rozniosła się po całem miasteczku lotem błyskawicy. Niebawem zebrali się nad rzeką wszyscy mieszkańcy. Wytrzeszczano na nas oczy, jakgdybyśmy z księżyca spadli. Wszyscy byli gotowi nam pomóc.

Zjawił się także alcalde (burmistrz) miasta. Powitał nas zwyczajowym tutaj potokiem wymownych słów, poczem zaproponował, abyśmy zamieszkali w budynku gminy. Zaprosił nas jednocześnie do siebie na kawę. Odmowa byłaby dla niego ciężką obrazą.

Poznałem tam jego żonę, która była ciężko chora na febrę. Ofiarowałem jej swą pomoc i przyrządziłem z zapasów medykamentów, jakie mieliśmy przy sobie, odpowiednie lekarstwo. W dwadzieścia cztery godziny później chora poczuła już znaczną poprawę. Burmistrz patrzył z podziwem na to i nie miał słów podziękowania. Niebawem zaś rozniosła się po całem osiedlu moja sława, jako „cudownego“ lekarza.

Tak nadeszła sobota, jedenastego października. Dnia tego zgłosił się do mnie pewien krewny komisarza dystryktu i zapytał mnie, czy wybieram się do Barrancas; chętnie zabrałby się razem z nami, gdyż chce kogoś odwiedzić w Concejo. Była to dla mnie ponętna propozycja, gdyż człowiek ten znał dokładnie Orinoco i umiał się obchodzić z żaglem, mogliśmy więc z pożytkiem dla siebie te jego wiadomości wykorzystać. Zgodziłem się ochoczo na jego towarzystwo.

— Niech się pan przygotuje na niedzielę na godzinę trzecią rano, gdyż o tej porze wyruszamy — powiedziałem do niego uradowany.

Odjazd nasz z Curiapo odbył się w nadzwyczaj serdecznej atmosferze. Mimo wczesnej pory wyległo na brzeg rzeki całe miasteczko. Nasz nowy towarzysz był już na miejscu.

Podnieśliśmy żagiel i żegnani przyjaznemi okrzykami ruszyliśmy w górę Orinoco.

Płynęliśmy całemi dniami przez puszczę wśród fantastycznego przepychu przyrody. Jedyną plagą, jaka nam dokuczała, były moskity. Pracowaliśmy na zmianę przy wiosłach, to przy żaglu. Nasz towarzysz prowadził łódź pewną ręką przez labirynt odnóg wodnych Orinoco.

Wreszcie dwudziestego października, o godzinie czwartej popołudniu dotarliśmy po ośmiodniowej, uciążliwej podróży do Barrancas.

Miasto to rozczarowało mnie ogromnie. Wyobrażałem je sobie, jako porządnie utrzymane osiedle o dwudziestu-trzydziestu tysiącach mieszkańców. Tymczasem ujrzałem plątaninę niezabrukowanych ulic, które porastała wysoka trawa, tak że dziecko mogło się w niej doskonale ukryć. Wszystkie budynki, poza paru murowanemi okazalszemi budowlami, wzniesione były z gliny. Miały one opłakany wygląd. Liczba trzydziestu tysięcy mieszkańców zmniejszyła się po zaciągnięciu bliższych informacyj do tysiąca czterechset. Ludność składała się z potomków hiszpańskich zdobywców Wenezueli, Indjan, Murzynów, Metysów i Mulatów. Jedynymi Europejczykami, którzy tam mieszkali byli: pewien Francuz i lekarz, Szwed, dr. John Alberg-Fourny. Okazał się on bardzo miłym i uczynnym człowiekiem.

Po kilkudniowym pobycie w tem mieście, podczas którego dr. Fourny wyświadczył nam wiele uprzejmości, postanowiliśmy wyruszyć dalej do Ciudad Bolivar.

Do miasta tego dotarliśmy po uciążliwej i pełnej przygód podróży, których opisywać tutaj już nie chcę, w dniu 31 października, o godzinie 6 rano. Po dniach, spędzonych w głębi puszczy, miasto, oglądane z rzeki, wywarło na nas imponujące wrażenie. Szybko przygotowaliśmy się do zejścia na ląd, poczem dobiliśmy do brzegu. Dokumenty swoje zdeponowałem u władz portowych, a następnie wyruszyłem na poszukiwanie niemieckiego konsula. Odnalazłem go szybko. Był nim niejaki p. Wulff, bardzo miły i uczynny człowiek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na ziemiach Pomorza

Sensacyjny proces o nadużycia w gazowni bydgoskiej

Na czele szajki defraudantów inspektor miejski Kazimierz Czarnecki — Zamiast kontrolować Czarnecki uczył podwładnych jak ukrywać malwersacje

W dniu wczorajszym **przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy rozpoczął się o godz. 10 sensacyjny proces o nadużycia w bydgoskiej Gazowni Miejskiej b. książkowego tejże gazowni, a następnie inspektora Zarządu Miejskiego Kazim. Czarneckiego i tow.** Olbrzymie zainteresowanie, z jakiem liczne rzesze publiczności śledziły przebieg rozprawy można porównać jedynie z frekwencją publiczności sądowej podczas najgłośniejszych procesów sensacyjnych, jakie toczyły się przed trybunałem bydgoskim. **Na godzinę przed rozpoczęciem rozprawy ławy dla publiczności zostały szczelnie wypełnione.** Publiczność, która nie mogła dostać się do sali rozpraw — przez szereg godzin wypełniała korytarze sądowe, stwarzając wiele kłopotu woźnym i policjantom pilnującym porządku. Ławy prasowe — świecące zwykle pustką — były również zajęte.

Rozprawa Czarneckiego i towarzyszy rozpoczęła się o godz. 10. Na ławie oskarżonych zasiedli: **46-letni Kazimierz Czarnecki, żonaty, ojciec 5-ciorga dzieci; 28-letni Teofil Piotrowski, księgowy Gazowni Miejskiej; 36-letni Czesław Wypijewski, księgowy Gazowni, żonaty, ojciec dwojga kilkuletnich dzieci; 29-letni Mieczysław Cyran, księgowy, żonaty, ojciec dwojga małoletnich dzieci, oraz 35-letnia Gertruda Suligowska,** biuralistka, wdowa — jedyna osoba, nie mająca bezpośredniego związku z Gazownią Miejską. Pierwszych trzech głównych oskarżonych sprowadzono z aresztu prewencyjnego, w którym przebywają od stycznia br.

Trybunałowi sądu przewodniczy sędzia S. O. **Zwierzyński,** jako wotanci zasiadają sędziowie S. O. **Barycza i Kruczkowski.** Oskarżenie wnosi prokurator **Klewenhagen** — ławy obrończe zajmują adwokaci: **Kuziel, Sypniewski i Kubisztal.** Rozprawie przysłuchuje się również prokurator S. O. **Łukawski.**

Za wyjątkiem Gertrudy Suligowskiej — wszyscy oskarżeni są niekarani. Po ustaleniu personalij podsądnych — przewodniczący odczytuje akt oskarżenia.

Co zarzuca akt oskarżenia Czarneckiemu i towarzyszom?

Zarzuty skierowane przeciwko głównemu bohaterowi afery i towarzyszom **sprecyzowane są na ośmiu stronicach pisma maszynowego**, mieniących się od cyfr i kolumn. Są to uzyskane w drodze pierwiastkowego śledztwa zestawienia poszczególnych nadużyć.

Wszystkim podsądnym, od Czarneckiego do Suligowskiej włącznie akt oskarżenia **zarzuca sprzeniewierzenia dokonane w czasie od 1 sierpnia 1933 roku do dnia 14 stycznia 1935 r.** Kazimierz Czarnecki, jako książkowy Gazowni Miejskiej oraz inspektor Zarządu Miejskiego m. Bydgoszczy, Teofil Piotrowski, Czesław Wypijewski i Mieczysław Cyran, jako książkowi gazowni — w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowych **przekroczyli swą władzę i niedopełnili obowiązków, działając na szkodę miasta.** Osk. Cyranowi i Piotrowskiemu akt oskarżenia zarzuca przywłaszczenie kwoty zł. 770,49 zainkasowanej od firmy Zamiara, jako pokrycia rachunku na poczet dostarczonego przez gazownię benzolu.

Czarnecki, Piotrowski i Wypijewski **przywłaszczyli sobie w dalszym ciągu z rachunku ekspedycji towarowej w Bydgoszczy na szkodę Gazowni w szesnastu wypadkach różne kwoty na ogólną sumę 3.066,07 zł.,** oraz z rachunku firmy Reich 155,13 zł., a ponadto 15,35 zł i 260 zł. rozchodowane na firmę „Centra", wzgl. fikcyjną firmę Jabłoński.

Ogólnie biorąc — **Czarnecki przywłaszczył sobie według aktu oskarżenia na szkodę gazowni 56.647,56 zł.** przyczem współoskarżeni **Piotrowski i Wypijewski dla zatarcia śladów przestępstwa sfałszowali księgi i dowody rachunkowe, a ponadto osk. Czarnecki w celu użycia za autentyczne podrobił na 12 odcinkach czekowych PKO. konta Miejskiej Kasy Gazowni i Wodociągów w Bydgoszczy podpis kasjera Marjana Kijka.**

Gertruda Suligowska oskarżona jest o **to, iż** w czasie od 17 listopada 33 do 28 lipca 34 **udzieliła Czarneckiemu pomocy do popełnienia przestępstwa**, a to w ten sposób, iż przejęła pieniądze w kwocie 11.855,60 zł. przekazane pod jej adresem przez oskarżonego Czarneckiego z konta czekowego PKO. nr. 204.378 którego właścicielem jest Miejska Kasa Gazowni i Wodociągów, **a następnie pieniądze te, mniej więcej w 15 wypadkach — wręczyła Czarneckiemu**. Ponadto przyjęła ona od Czarneckiego około 1000 zł. uzyskane w drodze popełnienia przestępstwa.

Jak wykryto nadużycia?

Zarząd Miejski w Bydgoszczy prowadzi w zakresie własnej administracji Gazownię Miejską, której kierownikiem jest p. **dyr. inż. Klimczak.** Zajmuje się on jednak jedynie techniczną stroną przedsiębiorstwa, albowiem księgowość i kasa podlega bezpośrednio organom kontrolnym Zarządu Miejskiego.

Obowiązki kasjera pełni Marjan Kijek, zaś kierownikiem działu książkowego był osk. Czarnecki do lipca 1934, tj. do czasu kiedy **zaawansował do funkcji inspektora Zarządu.** Osk. Wypijewski pracował w kasie, zaś osk. Piotrowski i Cyran zatrudnieni byli w dziale książkowości. Na początku stycznia 1935 r. przeprowadził **inspektor p. Zbigniew Kamiński normalną miesięczną rewizję kasy Gazowni i badając dziennik rozchodowy zakwestjonował pozycję opiewającą na 1.570,50 zł., która była skreślona i poprawiona na sumę 800,01 zł.,** a różnica wpisana została w dniu 31. 12. 1934 jako wpłata firmy Zamiara. Dalsze badania ustaliły, że kwotę tę stanowiącą różnicę między wymienionemi pozycjami **zainkasowali Piotrowski i Cyran,** którzy następnie przyznali się do tego.

W tej sytuacji rozpoczęto dalsze badania ksiąg, które doprowadziło do ujawnienia **dalszych nadużyć.** Śledztwo wykazało, że **Czarnecki nakłonił Piotrowskiego i Wypijewskiego do defraudacji szeregu kwot,** przyczem urządzali się oni w ten sposób, że **zatrudniony w kasie Wypijewski zabierał sumę od 100 do 200 zł. w tym czasie w którym pod jakimś pretekstem Czarnecki wywoływał kasjera Kijka z kasy.** Poinformowany Piotrowski wpisywał następnie — jednak już bez podkładek w zastępstwie kasjera — odnośne pozycje w dziale książkowym.

Podział przy kieliszku

Uzyskane tą drogą pieniądze odbierał Czarnecki, dzieląc je następnie pomiędzy oskarżonych. **Działo się to zwykle w jakiejś restauracji, przy libacji.**

„System" ten umożliwił dość długo ukrywanie przestępstw przed okiem kontrolerów. Przeprowadzający inspekcję Maksymiljan Ziółkowski został ponad to przez Czarneckiego wprowadzony w błąd, a to w ten sposób, iż brakujące podczas danej rewizji podkładki kasowe obiecywał Czarnecki dostarczyć przy następnej rewizji, wobec czego kontroler nie znakował odnośnych pozycyj. Gdy przychodziło do ponownego badania — w niebecności kontrolera — **Czarnecki podkreślał zakwestjonowane pozycje czerwonym ołówkiem w taki sposób, jak czynił to kontroler,** wobec czego Ziółkowski badając księgi ponownie pozycje te uznawał za skontrolowane i zgodne z istotnym stanem rzeczy.

Oprócz nadużyć popełnionych wraz z podwładnymi — **Czarnecki na własną rękę przywłaszczył sobie szereg dalszych kwot i to przeważnie grubszych. Ogólne zestawienie tych malwersacyj opiewa na 56.647,56 zł.,** łącznie z wspomnianemi już czekami PKO. na sumę 11.855,60 zł.

Tajemnicze czeki PKO

Poszczególne **pozycje nadużyć dokonane przez Czarneckiego stanowią istny labirynt w którym oprócz oskarżonego Czarneckiego zdaje się nikt się nie wyznaje.**

Wyjaśnić należy jednak sprawę czeków P. K. O. wystawianych przez Czarneckiego **na nazwisko osk. Suligowskiej, którą nic z Gazownią — za wyjątkiem chyba samego p. Czarneckiego — nie łączyło...**

Pieniądze z 15 czeków uzyskał oskarżony Czarnecki w ten sposób, że wystawiał na nazwisko Suligowskiej t. zw. czeki przekazowe. Uprzednio poinformowana Suligowska przekazywane kwoty odbierała, a następnie wręczała pieniądze Czarneckiemu i to w samej Gazowni. **Oczywiście „za fatygę" Czarnecki zawsze swej miłej pośredniczce się odwdzięczał.** Honorarjum to wyrażało się sumą od 80 do 100 zł.

Do czeków wystawionych przez Czarneckiego na nazwisko Suligowskiej potrzebny był jednak drugi podpis, a mianowicie podpis kasjera p. Kijka. Ale i z tą trudnością uporał się oskarżony. Poprostu **na wszystkich 15 czekach podrobił podpis kasjera,** który — jak stwierdził to podczas rozprawy — nauczył się „robić" w chwilach wolnych w Gazowni. Podobno, **więcej jeszcze urzędników specjalizowało się w efektownych podpisach rendanta kasy...**

W in. wypadkach — poza czekami wystawianemi na nazwisko Suligowskiej — **konieczny podpis kasjera uzyskiwał Czarnecki wprost od p. Kijka i to w chwilach, gdy rendant był bardzo zajęty.** Czarnecki zawsze umiał gładko podejść do sprawy, rzecz jasno wytłomaczyć i poprosić o akcept.

Kto przyznał się do winy?

W toku śledztwa osk. Piotrowski, Wypijewski, Cyran i Czarnecki przyznali się do popełnionych malwersacyj, jednak **Czarnecki w końcowem swojem zeznaniu wszystko odwołał.** Osk. Suligowska nie przyznała się do zarzuconej jej świadomości w udzielaniu pomocy Czarneckiemu i stanowiska tego w toku rozprawy nie zmieniła.

Czarnecki „tłómaczy"

Skolei sąd przystępuje do zeznań oskarżonych. Jako pierwszy zeznaje główny oskarżony **Kazimierz Czarnecki.** Bohater głośnej afery mówi ze swadą, śmiało, obiecując „wszystko" wytłómaczyć, a nawet udowodnić faktami. Do winy **Czarnecki się oczywiście nie przyznaje.** Pierwotne swoje przyznanie cofnął jeszcze w toku śledztwa.

— Wysoki Sądzie! **Nie przyznaję się — zaczyna swoje zeznanie Czarnecki — do sprzeniewierzenia kwoty 60.000 zł. Nie przyznaję się do podrabiania podpisów na czekach!** Żadnego grosza sobie nie przywłaszczyłem, pracowałem jak być powinno, pracowałem dla swojej rodziny! **Na hulankach pieniędzy nie traciłem...**

Ogólnikowe tłómaczenie, utrzymane mniej więcej w takim sensie, przerywa oskarżonemu przewodniczący, przystępując konsekwentnie do badania szczegółów. Przy wyjaśnianiu poszczególnych pozycyj Czarnecki równie śmiało, chociaż nie zupełnie jasno uzasadnia poszczególne punkty. Wyjaśniając pierwsze pozycje, dotyczące sumy 780 zł. z firmy Zamiara za benzol, dostarczony przez Gazownię, oraz dalsze — Czarnecki stale odbiega od właściwego tematu, ubocznie kreśląc swoje manipulacje, dokonywane pieniędzmi z koleżeńskiej Kasy Wzajemnej Pomocy, a jeśli chodzi o pozycję, dotyczącą firmy „Prodmetal" — oświadcza, iż sumę tę poprostu pożyczył od prokurenta firmy. Faktu, dlaczego pokwitowanie na odbiór sumy „pożyczonej" wystawił na blankiecie Gazowni Miejskiej — Czarnecki nie umie wyjaśnić. Twierdzi, że **nie było innego papieru pod ręką...**

Przy omawianiu szeregu dalszych pozycyj, objętych aktem oskarżenia, Czarnecki oświadcza, iż wielu spraw tych wogóle nie zna. Jeśli chodzi o manipulacje czekowe, dokonywane za pośrednictwem Suligowskiej, **Czarnecki oświadcza, iż Suligowską zna od 20 lat i często miewał z nią podobne tranzakcje.** Kwoty, które jej dawał, były pożyczkami, czerpanemi z własnej kieszeni. Suligowska była bez pracy, więc ją wspomagał.

CZARNECKI CHCIAŁ RATOWAĆ KOLEGÓW...!

W toku dalszych zeznań Czarnecki **zdradza swoje wielkie uczucia „koleżeńskie". W związku ze sprawą kasjera Gazowni, Kijka — Czarnecki dowiedziawszy się, iż jest on podejrzany o współudział w machinacjach, całkowitą „winę" bierze na siebie.**

W tej chwili pytanie zadaje przewodniczący:

— **Więc pan wziął na siebie winę nieistniejącą?** (Kijka).

— **Tak jest!** — z tupetem oświadcza Czarnecki.

PRZYZNANIE SIĘ OD NIECHCENIA...

Ciekawie tłomaczy Czarnecki swoje pierwotne przyznanie się w śledztwie. Kierując często nie mające ze sprawą związku **aluzje pod adresem p. Kamińskiego, który malwersacje wykrył,** a następnie przy rewizji z Czarneckim rozmawiał o tych sprawach — oskarżony oświadcza, iż **przyznał się ot tak sobie!** Na złość p. Kamińskiemu, bo ten przy badaniu ksiąg wyraził się, że „być może pan te pieniądze wziął?!" P. Kamińskiego, występującego w procesie w charakterze biegłego pomawia Czarnecki o intrygi(!?)

Zeznania współoskarżonych

Po zeznaniach p. Czarneckiego przez krótką chwilę można było przypuszczać, iż sprawa przybierze obrót conajmniej niespodziewany. Z zdefraudowanych przeszło 60.000 zł. po „wytłomaczeniu" p. Czarneckiego nie pozostało dosłownie nic. Ewentualne drobne braki przypisaćby można innym oskarżonym!

Z chwilą rozpoczęcia zeznań pozostałych oskarżonych — Czarnecki występuje natomiast już w zupełnie odmiennem świetle.

Piotrowski i Wypijewski szczegółowo opisują wszystkie wypadki, mimowoli **naświetlając sylwetkę Czarneckiego.** Pod koniec swych zeznań **Piotrowski płacze — Wypijewski zaś cały czas nie może się powstrzymać od łkań.**

JA DRŻAŁEM, GDY TEN CZŁOWIEK WCHODZIŁ DO KASY!

Wypijewski pobierający 198 zł pensji (Czarnecki pobierał miesięcznie 500 zł, Piotrowski 145 zł) oświadcza, iż **często jadł na obiad chleb z kawą, jednak nie ważył się tknąć kasy. Usidlił go Czarnecki.** W czasie nieobecności kasjera Kijka — Czarnecki wszedł kiedyś do kasy domagając się wypłaty na list przewozowy ekspedycji towarowej. **Ulegając żądaniu przełożonego Wypijewski wypłacił żądaną sumę w zastępstwie rendanta.** Popołudniu tego samego dnia **Czarnecki zaprosił Wypijewskiego i Piotrowskiego do restauracji,** gdzie przy libacji wręczył im po 20 zł. Od tej pory wypadki „odwiedzania" kasy przez Czarneckiego w nieobecności rendanta, oraz libacje i podziały pieniędzy następowały coraz częściej. Któregoś dnia dopiero Czarnecki oświadczył, iż w sprawie tej jest coś nie w porządku, jednak, że **we własnym interesie wszyscy powinni trzymać język za zębami.** Dał im wyraźnie odczuć, iż sami mogą tak robić, obiecując, że sprawa się nie wyda. **Zresztą stał się po awansie na inspektora większą jeszcze „władzą", zdolną drobiazgi te łatwo zatuszować.**

Kończąc swoje zeznania **z płaczem Wypijewski pod adresem Czarneckiego rzuca wiele znaczący okrzyk rozpaczy:**

— **„Ja drżałem, gdy ten człowiek wchodził do kasy!"**

Oskarżony Cyran wyjaśnia swoją rolę w aferze. Czynnego udziału w malwersacji pieniędzy nie brał. **Kwotę 300 zł z czemś otrzymaną w kopercie — dochował w biurku aż do wykrucia nadużyć.** Oświadcza, iż wiele w sprawie nadużyć w Gazowni może powiedzieć i prosi, by sąd go pytał.

Ostatnia oskarżona, Gertruda Suligowska nie przyznaje się do winy (zeznaje w języku niemieckim, mimo, iż — jak twierdzą to ci, którzy ją znają — zna język polski). **Pieniądze od Czarneckiego brała, jednak nie przypuszczała ona, że jest to „taka niedobra sprawa".**

Co zeznał dyr. gazowni p. Klimczak?

P. Czarnecki przyjęty został do Gazowni w 1927 r. na stanowisko głównego buchaltera. Funkcje te pełnił do lipca 1934 r. kiedy to prezydent miasta powołał go na stanowisko inspektora, nakładając na niego jednocześnie obowiązek czuwania nad książkowością Gazowni. **Częste rewizje w Gazowni nie wpadły na ślady nadużyć.** Z tego też względu **Czarnecki cieszył się zaufaniem nietylko dyr. Klimczaka, ale i władz miejskich.** Nigdy nie było żadnych donosów na Czarneckiego, ani anonimów. Znając jednak warunki domowe Czarneckiego, dyr. Klimczak wezwał zaprzysiężonego rewizora celem zbadania ksiąg Gazowni. Rewizor ten jednak nie wpadł również na ślady nadużyć. Dopiero w styczniu 1935 r. przyszedł do dyrektora Klimczaka inspektor Czarnecki i zawiadomił, że wpadł na ślad nadużyć i prosił o dyskrecję do godz. 3-ciej celem dokładnego ustalenia tego z drugim inspektorem Kamińskim.

Faktycznie, po godz. 3-ciej przyszli obaj panowie i oświadczyli mi, — mówi dyrektor Klimczak — że urzędnicy **Cyran i Piotrowski dopuścili się nadużycia.** Na drugi dzień przyszedł do mnie Wypijewski i przyznał się, że on również popełnił nadużycia.

Przewodniczący:

— Czy Gazownia miała zaległości za węgiel i czy zaległości te Czarnecki pokrywał częściowo z kasy Wzajemnej Pomocy?

Świadek: — Zaległości za węgiel były, ale ja żadnego polecenia nie dawałem, aby te zaległości pokrywać z kasy Wzajemnej Pomocy. Zaległości te były pokrywane z funduszów Wodociągów.

Następnie p. dyr. Klimczak mówi o oskarżonych, że jako urzędnicy spełniali poprawnie swe obowiązki i nie mógł wiedzieć o tem, że razem z Czarneckim dopuszczali się nadużyć. Były specjalne organy kontrolne władz miejskich, a te nie potrafiły wykryć nadużyć.

Następnie przesłuchano 11 świadków, którzy jednakże nic nowego do sprawy nie wnieśli, a podają tylko drobne fakty już wyjaśnione.

Po przerwie obiadowej o godz. 16,30 rozpoczął się dalszy przewód sądowy.

ROZPRAWA POPOŁUDNIOWA.

Rozprawę popołudniową wypełniło orzeczenie rzeczoznawcy **Kamińskiego,** który podtrzymał w całości akt oskarżenia. Wniosek obrony o dopuszczenie Czarneckiego do wglądu w dowody księgowe, sąd postanowił uwzględnić, jednak Czarnecki mimo półgodzinnych poszukiwań nie potrafił obalić twierdzenia, że zdefraudował 56.000 zł.

WNIOSEK PROKURATORA.

Prokurator wniósł o ukaranie Czarneckiego jako głównego i moralnego sprawcę nadużyć karą 10-letniego więzienia.

Wyrok

O godz. 10 wieczorem przy olbrzymiem zainteresowaniu publiczności bydgoskiej sąd ogłosił wyrok, skazujący **Czarneckiego na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 10.** Piotrowskiego na 1½ roku więzienia, Wypijewskiego na 1 rok 2 miesiące, Cyrana na 1 rok, Suligowską za udzielanie pomocy Czarneckiemu na 1½ roku i za paserstwo na 8 miesięcy oraz 200 zł. grzywny, łącznie na 2 lata więzienia i 200 zł. grzywny; ponadto wszystkich oskarżonych na utratę praw obywatelskich na lat 5. Pierwszym trzem oskarżonym sąd zaliczył areszt śledczy od stycznia br.

Od wyroku tego Czarnecki zapowiedział apelację. Na wniosek obrońcy mec. Sypniewskiego Piotrowski został chwilowo z aresztu wypuszczony.

W dniu 30 sierpnia 1935 r. zmarł po ciężkich cierpieniach nasz ukochany brat, szwagier i stryj

ś. p.

Dr. med. Maksymiljan Szpitter

okulista w Gdańsku

przeżywszy lat 69.

O czem donosi pogrążona w smutku

Rodzina

Pogrzeb odbył się w poniedziałek 2 września 1935 r. na cmentarzu św. Mikołaja we Wrzeszczu.

W inwestycjach Gdyni — szkolnictwo na pierwszem miejscu

Jak już onegdaj donosiliśmy Zarząd Mieski w Gdyni oddaje do użytku władz szkolnych 5 nowych gmachów szkolnych. W gmachach tych znajdą pomieszczenie 2 dawne szkoły, które dotychczas mieściły się w nieodpowiednich wzgl. wynajętych lokalach, **oraz 3 szkoły nowoutworzone,** z ogólną liczbą 4 tysiące dzieci na dwie zmiany.

Ten przyrost miejskich budynków szkolnych osiągnięty w ciągu jednego roku jest nawet na stosunki gdyńskie imponujący. Stanowi on 166 proc. liczby miejskich budynków szkolnych z roku zeszłego. W żadnem z lat dobrej konjunktury gdyńska sieć szkolna nie rozwijała się w tem tempie.

Nowe budynki szkolne wzniesiono w dzielnicach najsilniej odczuwających brak odpowiednich pomieszczeń dla szkół, a zamieszkałych przez ludzi pracy. A więc: w Obłużu, Chylonji, Grabówku, Witominie i Orłowie.

Szkolnictwo gdyńskie będzie zatem znacznie rozszerzone; z 7 obwodów szkolnych na 12 obwodów.

Ogólna kubatura nowych gmachów wynosi 21.500 m. sześc., powierzchnia użytkowa izb szkolnych 2.020 m. sześc., kubatura izb szkolnych 6.410 m. sześc.

Przez wzniesienie nowych gmachów szkolnych oraz opracowanie dalszej rozbudowy szkół powszechnych na najbliższe 5 lat, Zarząd Miejski milowemi krokami zmierza do całkowitego unormowania warunków nauczania. A jest nad czem zastanowić się jeżeli się zważy, że **roczna cyfra przyrostu dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu na terenie Gdyni wynosi 1200 do 1600 dzieci.**

Cała troska Zarządu Mieskiego zbiega się około zabezpieczenia możliwości finansowych miasta dla dalszej intensywnej rozbudowy sieci szkolnej.

5 lat więzienia za namowę do zbrodniczego podpalenia

Ciekawa rozprawa przed Sądem Okr. w Bydgoszczy

Trybunał wydziału karnego Sądu Okręgowego w Bydgoszczy rozpatrywał w dniu wczorajszym **ciekawą rozprawę o podpalenie.** Na ławie oskarżonych zasiadł pod zarzutem namowy do zbrodniczego podpalenia sprowadzony z aresztu prewencyjnego, **młody, bo zaledwie 20-letni robotnik wiejski Edward Jarocki z powiatu wyrzyskiego.**

Tło rozprawy przedstawia się następująco:

Jarocki pracował w roku ub. u rolnika Urbaniaka **w Brzostowie pod Wyrzyskiem.** W tej samej wsi u gospodarza Wróbla zatrudniony był niejaki **Czesław Dziubarczyk,** z którym Jarocki się zapoznał i zaprzyjaźnił. Złożyło się kiedyś w ten sposób, iż obydwaj zostali przez swoich pracodawców zwolnieni. Było to dn. 1 maja 1934. Pozbawiony pracy Dziubarczyk zwierzył się przyjacielowi, iż **chlebodawca jego zatrzymał mu 7 zł. zarobku, tytułem odszkodowania za jakieś przewinienie.**

Krzywda ta nasunęła Jarockiemu chęć zemsty. Obaj wybrali się w bezcelową wędrówkę. W drodze Jarocki zaczął przyjaciela pocieszać na swój sposób, namawiając go, **by z zemsty podpalił Wróblowi zagrodę.** Niech oprócz tych twoich 7 zł. nic więcej niema — oświadczył m. in. Jarocki.

Po bezcelowej włóczędze po okolicy w dn. 4 maja ub. r. obaj wrócili do Brzostowa. Zatrzymawszy się w lesie na skraju wsi poczekali do zmroku, poczem Dziubarczyk zgodnie z otrzymanemi od Jarockiego wskazówkami plan zemsty zrealizował. Ogarek świecy umieszczony w snopku słomy dokonał wszystkiego. **Zagroda poszła z dymem.**

W kilka dni po wypadku mściwi chłopacy znaleźli się już w rękach policji. Krótkie zetknięcie się podczas transportu wystarczyło im do porozumienia się co do taktyki postępowania. Dziubarczyk przyznawszy się do winy najpierw zeznał, iż do czynu tego nakłonił go Jarocki, a następnie zeznanie to odwołał, gdyż przyjaciel obiecał „ratować" go w więzieniu, przyrzekł otoczyć opieką, dostarczać żywności, papierosów. Dziubarczyk skazany został przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Wyrzysku za podpalenie na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 10 lat. Wyrok ten przyjął skazany spokojnie. Nie wniósł nawet apelacji, wyrok się uprawomocnił i Dziubarczyk rozpoczął swoją pokutę w więzieniu wyrzyskiem.

Być może przesiedziałby tak spokojnie przez 5 lat, któregoś jednak dnia odwiedził go Jarocki wraz z bratem, przyczem dawny jego przyjaciel i moralny sprawca podpalenia nie tylko, że nie spełnił swego przyrzeczenia, nie przyniósł żywności i papierosów, nie okazał mu współczucia, **lecz co gorsze począł się z niego naśmiewać.** Dziubarczyk zawrzał gniewem i **postanowił zdradzieckiego przyjaciela „oporządzić".** Zgłosił się do władz sądowych i wydał Jarockiego.

W toku wczorajszej rozprawy skazany Dziubarczyk zeznawał w roli świadka. Ponieważ zeznania jego potwierdziły zeznania innych śiadków, a Jarocki bronił się bardzo mętnie i kłamliwie — sąd wydał wyrok skazujący. Zgodnie z wnioskiem prokuratora, by Jarocki jako moralny sprawca zbrodniczego podpalenia poniósł taką samą karę jak Dziubarczyk — **Jarocki skazany został również na 5 lat więzienia i utratę praw przez przeciąg 10 lat.**

„Zagadnienia morskie w Polsce" na kursie cudzoziemców

W dniu 20. 8. **dyrektor Instytutu Bałtyckiego Józef Borowik** wygłosił na Uniwersytecie Warszawskim, na zaproszenie kierownictwa kursu wakacyjnego o kulturze polskiej dla cudzoziemców — odczyt p. t. **„Zagadnienia morskie w Polsce".** Prelegent, wyszedłszy z zupełnie słusznej zasady, „że najdonioślejszym faktem naszego odrodzonego bytu jest głębsze, niż kiedykolwiek **uświadomienie polityczne i gospodarcze szerszych warstw obywateli"** wykazał w dalszym toku swych wywodów, że w zależności od tych dwóch czynników rozwijała się także orjentacja morska społeczeństwa polskiego.

Znaczenie morskie nabiera tem większego dla państwa polskiego znaczenia gospodarczego i politycznego, jeśli się zważy doniosły fakt, że na 5½ tysiąca klm. granic lądowych jakie Polska posiada z 6 państwami, 4 tysiące klm. przypada na granise właściwie martwe pod względem kontaktów gospodarczych i handlowych, głównie zaś wskutek negatywnego ustosunkowania się 2 największych sąsiadów, Rosji Sowieckiej i Niemiec do Polski, jako rynku.

W zakończeniu swego odczytu podkreślił prelegent z naciskiem, że tylko swobodna wymiana handlowa z jak największą ilością krajów, co da się uskutecznić tylko drogą morską, daje rękojmię utrzymania niezależnej polityki w stosunku do każdego z nich. Teza tak oczywista, że nie potrzebuje chyba bliższych wyjaśnień.

Cały odczyt jest przesiąknięty głęboką wiarą w pomyślny rozwój gospodarki polskiej, bo państwo polskie więcej, niż jakiekolwiek inne, jest dopiero na drodze do dorobku i dlatego stoi przed niem „daleko bliższa i daleko świetniejsza perspektywa wyjścia z kryzysu i szybkiej rozbudowy życia gospodarczego".

Aresztowanie agitatora endeckiego wzywającego do bojkotu wyborów

W Szczepankach (pow. grudziądzki), odbyło się zebranie zwołane przez grupę opozycjonistów z pod znaku endecji. Na zebraniu tem jeden z agitatorów, Dejewski Franciszek z Węgrowa wzywał ludność do bojkotu wyborów i do niestosowania się do obowiązujących ustaw.

Za to wysoce nieobywatelskie wystąpienie został Dejewski aresztowany. Może wreszcie zrozumie, że ustawy obowiązują wszystkich.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 3 września o godz. 7 rano:

W Krakowie (—1,82) —2,34; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,06) 1,07; w Przemyślu (—1,89) — 2,04; w Zawichoscie (1,16) 2,34; w Warszawie (0,82) 0,84; w Wyszkowie (Bug) (0,42) 0,39; w Pułtusku (Narew) (0.66) 0,78; w Płocku (0,54) 0,60; **w Toruniu (0,32) 0,37; w Fordonie (0,33) 0,34; w Chełmnie 0,13 0,13; w Grudziądzu (00,32) 0,32; w Korzeniewie (0,60) 0,58; w Piekle (—0,32) —0,34; w Tczewie (0,39) —0,42; w Einlage (2,02) 2,08; w Schiewenhorst (2,26) 2,30.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 2 bm. 16 st. S., a w dniu 3 bm. 16,6 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 2 bm. o godz. 7 rano 16 st. C., a w dniu 3 bm. o tej samej godzinie 19 st. C.

Kierunek wiatru: południowy. Pogoda.

Pierwszy krok dla racjonalnej propagandy ryb morskich

Rozpoczęcie budowy hali targowej dla świeżych ryb morskich w Gdyni

Tanie a pożywne ryby morskie z połowów naszych rybaków nie są jeszcze zaprowadzone w kraju. Co więcej Gdynia, miasto morskie, spożywa minimalne ilości świeżych ryb morskich.

Jedną z przyczyn tego stanu były nieodpowiednie warunki sprzedaży ryb na rynku w Gdyni, odstraszające ludzi od zakupu tego ważnego środka spożywczego.

Niedomagania te będą usunięte po oddaniu do użytku specjalnej hali targowej dla sprzedaży świeżych ryb morskich.

Z inicjatywy Morskiego Instytutu Rybackiego przy pomocy Komisarjatu Rządu buduje się obecnie nowoczesną halę targową, w której znajdzie pomieszczenie dwudziestu handlarzy rybnych.

Hala targowa dla ryb stanie na rynku w miejscu, gdzie dotychczas sprzedaje się ryby morskie. Wykończenie hali targowej nastąpi około 15 września br.

Zabójstwo w drodze z zabawy

W Grucznie, na podwórzu rolnika Brenenfeldta, znaleziono w poniedziałek, 2 bm. w godzinach porannych, martwe zwłoki jego pracownika, 26-letniego Henryka Dietricha. Znalezienie Dietricha bez życia wzbudziło tak wśród domowników, jak i ludności całej wsi zrozumiałe poruszenie, tembardziej, że stwierdzono, iż Dietrich **zginął z ręki zabójcy, na co wskazywała kłuta rana w okolicy serca,** która spowodowała śmierć.

Wedle dotychczasowych wiadomości, sprawa zabójstwa przedstawiała się następująco: Dietrich był w nocy **na zabawie w sąsiedniej wsi Wielki Konopat,** gdzie prawdopodobnie miał sprzeczkę z swymi rywalami, z których jeden w drodze powrotnej zadał mu śmiertelny cios. Ranny ostatkiem sił **dowlókł się do zabudowań swego pracodawcy i tutaj na podwórzu skonał.**

Policja wdrożyła energiczne śledztwo i jest nadzieja rychłego ujęcia sprawcy oraz wyświetlenia całokształtu zbrodni.

Chełmża

— **Zatrudnienie bezrobotnych przez Zarząd Miejski.** Pomimo krytycznego finansowego położenia w jakim nasza Gmina Miejska się znajduje umiał Zarząd Miejski wystarać się o fundusze pozabudżetowe, przy których pomocy od czasu do czasu zatrudnia liczniejsze rzesze bezrobotnych przy robotach odwodniających na Miałkuszu i przy budowie nowego boiska. Przeważnie uzyskanie tych funduszy zawdzięczać należy staraniom bądź to bezpośrednim bądź pośrednim organizacji blokowej, byłoby zatem bardzo pożądanem, ażeby Zarząd Miejski starał się najusilniej o zrealizowanie możliwie najszybsze innych wniosków, wniesionych na posiedzeniu Rady Miejskiej przez Narodowy Blok Gospodarczo - Społeczny, mających na celu ożywienie rynku pracy.

Dzień w Toruniu



Środa 4 września

Kalendarzyk rzym.-kat.
Środa: Rozalji — Czwartek: Wawrzyńca



PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 4 bm.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Lekki spadek temperatury. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

DYŻUR APTEK

Dziś dyżuruje w śródmieściu Apteka Radziecka, ul. Szeroka; na Bydgoskiem Przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— **Dziś — nieczynny.**

— **Jutro o godz. 20,30 — „Teorja Einsteina“** (występ Reduty).

REPERTUAR KIN

MARS: „Księżniczka przez 30 dni“ (dziś ostatni raz)
LIRA: „Powrót Frankensteina“ (dziś ostatni raz).
ŚWIATOWID: „Kapryśna Marietta“.
ARJA: „Malowana zasłona“ i „Mężowie do wyboru“.
CORSO: „Dziś żyjemy“ i „Żona z ogłoszenia“ z Flip i Flapem.

ZEBRANIA

— **Dziś** o godz. 16 w restauracji w „Zieleńcu“ — zebranie Towarzystwa Restauratorów.

— **Dziś** o godz. 19 w świetlicy Straży Pożarnej w Podgórzu — zebranie miesięczne Związku Podoficerów Rezerwy.

— **Dziś** o godz. 20 w hotelu „Wiktorja“ przy ul. Żeglarskiej — miesięczne zebranie Klubu Kynologów.

— **Jutro** o godz. 17 w Oficerskiem Kasynie Garnizonowem przy ul. Żeglarskiej — zebranie informacyjne Rodziny Wojskowej.

— **Jutro** o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Łaziennej 24 — uroczyste otwarcie świetlicy i zebranie informacyjne Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

SPORT

— **Dziś** o godz. 15 na kortach T. K. L. przy ul. Mickiewicza — pokazowy mecz tenisowy Jadwigi Jędrzejowskiej.

Z miasta

— **Pryw. Szkoła Powsz. im. św. Teresy** dr. Z. Szczepkowskiej (Kościuszki 4) przyjmuje jeszcze tylko kilka dni zapisy do kl. I—VI od godz. 11—13, 17—18. Czesne w kl. I — 10 zł, II — 15 zł, w następnych klasach — 20 zł. Rytmika, języki: francuski, niemiecki bez dopłaty. Szkoła przygotowuje pomyślnie do gimnazjów. Początek roku (szkolnego) 3 września; zbiórka dzieci na boisku przy szkole we wtorek o godz. 8. (7756

— **Zapisy do VI. klasowej prywatnej szkoły Pomorskiego Towarzystwa Szkoły Powszechnej w Toruniu** przyjmuje nadal Kierownictwo szkoły przy ul. Mostowej 9 w godzinach przedpołudniowych. (7836

— **Żałobne chorągwie** lub na znak żałoby do połowy masztu opuszczone wywieszono wczoraj na gmachach państwowych i miejskich w Toruniu na znak żałoby, jako w dniu odbywającego się w Brukseli pogrzebu tragicznie zmarłej belgijskiej królowej Astridy.

— **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet** zaprasza wszystkie członkinie oraz sympatyczki Związku na informacyjne zebranie przedwyborcze, połączone z uroczystem otwarciem świetlicy które się odbędzie w czwartek, 5 bm. o godz. 18 w lokalu przy ul. Łaziennej 24 (parter).

Z TARGU

Na targu w dniu 3 września płacono: za pół kg masła 1,30—1,60; sera 1,20—1,40; twarogu 0,30—0,80; za litr śmietany 1,10—1,25; za mendel jaj 1,10—1,20; za kurę 1,20—1,80; gęś 3,00—5,00; kaczkę 1,20—1,80; gołębia 0,25—0,50; indyka 3,—; za pół kg szczupaków 0,90—1,—; linów 0,90; karasi 0,80—0,90; sandaczy 1,00—1,80; białych ryb 0,25—0,30; za pół kg marchwi 0,05—0,08; za główkę kapusty 0,05; za pół kg szpinaku 0,15; groszku 0,50; cebuli 0,05—0,10; buraczków 0,05—0,10; za pół kg jabłek 0,20—0,40; gruszek 0,15—0,40; za cytrynę 0,15—0,20; za pół kg śliwek 0,15—0,20; za doniczkę kwiatów 0,50—3,—. Dowóz nabiału dostateczny. Tendencja zwyżkowa. Ruch na targu ożywiony.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

Dnia 2 września zgłoszono:

Urodzenia: mistrz fryzjerski Tadeusz Bartoszyński, córkę; malarz Maksymiljan Krause, córkę; robotnik Jan Jurkiewicz, córkę; urzędnik bankowy Kazimierz Żydowicz, syna; robotnik Stanisław Wielosiński, martwego syna i robotnik Antoni Zaworski, córkę.

Zgony: Walerja Wierzchowska z d. Cichoradzka, Mostowa 88, lat 68 i Franciszka Kędzieja z d. Pawlak, Piekary 6, lat 82.

NADBRZEŻE.

Na nadbrzeżu toruńskiem w dniu 2 września wyładowano 10 wagonów cukru, 7 węgla, 4 koksu, 4 zboża, 3 kamieni, 3 mąki, 1 żelaza i 1 nawozu sztucznego, a naładowano 2 wagony śrutu makuchowego i 1 wagon oleju.

STATKI.

W dniu 2 września przepłynęły Wisłą przez Toruń następujące statki na trasach: Tczew — Warszawa „Mars“, „Halka“ i „Jagiełło“; Warszawa — Gdańsk „Faust“; Warszawa — Toruń „Stanisław“; Warszawa — Tczew „Atlantyk“ i „Belgja“; Toruń — Płock hol. „Konarski“ z 1 berlinką z różnemi towarami; Warszawa — Toruń hol. „Grunwald“ z 2 berlinkami z różnemi towarami; Toruń — Włocławek „Grunwald“ bez holunku.

Reduta znów w Toruniu

Komedja p. t. **„Teorja Einsteina“** Antoniego Cwojdzińskiego, w reżyserji Juljusza Osterwy, to sztuka, która na wszystkich scenach cieszy się wielkiem powodzeniem. Publiczność toruńska przyjęła ją również z żywem zadowoleniem, dowodem czego jest fakt, że na liczne żądania dyrekcja teatru raz jeszcze sprowadziła zespół Reduty Warszawskiej do Torunia.

Reduta powtórzy komedję Cwojdzińskiego w czwartek, 5 bm. o godz. 20,30.

Kto więc jeszcze nie widział „Teorji Einsteina“, niech spieszy na czwartkowe, drugie i ostatnie przedstawienie tej sztuki w Toruniu. Nieliczne już bilety są do nabycia w przedsprzedaży. Ceny miejsc zniżone.

Na białym czworoboku

ARJA — „MALOWANA ZASŁONA“ I „MĘŻOWIE DO WYBORU“.

Po długiej przerwie oglądamy w Toruniu znowu Gretę Garbo i to w jednym z jej lepszych filmów. Jak zawsze, tak i w „Malowanej zasłonie“, niezwykła subtelność i bogata skala talentu wielkiej artystki czyni z filmu, będącego przeróbką znakomitej powieści Sommerset Mangham, widowisko interesujące. Egzotyczne tło (rzecz dzieje się w Chinach), malowniczy obchód chińskiego święta zrównania się dnia z nocą, ożywiają akcję, która cierpi trochę na przewlekłe tempo i na nadmiar djalogów. aczkolwiek dowcipnych i błyskotliwych, nie mniej jednak nużących.

Drugim filmem, **wyświetlanym** w „Arji“ jest obraz p. t. „Mężowie do wyboru“. Joan Crawford nie miała właściwie tak wielkiego wyboru, skoro jeden z kandydatów na męża porzucił ją przed samym ślubem, drugi zaś był o tyle nieśmiały, że do końca ukrywał swoją miłość. Gdyby nie przypadek Clark Gable samotnie odpłynąłby do Hiszpanji, a piękna Mary zaznałaby niewątpliwie całego szeregu nowych upokorzeń u boku chwiejnego i lekkomyślnego człowieka.

Reżyser van Dyck dał rzecz wcale zajmującą, dowcipną i dobrze pomyślaną, mającą jedynie tą samą wadę, co poprzedni film, a mianowicie nadmiar djalogów. Lecz pokazano także szereg scen o wartości czysto kinowej, szczególnie doskonały spacer samochodem dwojga zakochanych i rozmaite przygody podczas tej wycieczki. Przytem Clark Gable i Joan Crawford są tak miłą parą kochanków że się ich zawsze ogląda z przyjemnością. **(Wiesz.)**

ŚWIATOWID — „KAPRYŚNA MARIETTA“

Reklama filmowa jest tak naogół skora do przesadnych pochwał, że jeśli, jak to się właśnie dzieje w danym wypadku, chcemy zupełnie szczerze pochwalić jakiś obraz, znajdujemy się w prawdziwym kłopocie. Więc powiemy chyba tylko, że film jest ciekawy jako treść, artystyczny pod względem poszczególnych zdjęć i obsadzony wyjątkowo fortunnie. Jeannette Mac Donald znamy wszyscy: jej uroczą twarzyczkę i słowiczy śpiew, Nelson Eddy natomiast jest nowym i bardzo szczęśliwym nabytkiem. Postawny, przystojny, o czarującym uśmiechu i wspaniałym głosie wybije się niewątpliwie na czoło amantów filmowych.

Nad program najnowszy i bardzo zajmujący tygodnik PAT'a. (Mar.)

Dziś Jadzia gra

Przypominamy, że dziś, o godz. 15 na kortach T. K. L. T. przy ul. Mickiewicza mistrzyni Polski w tenisie i jedna z najlepszych rakiet świata, Jadwiga Jędrzejowska, rozegra mecz popisowy z doskonałą tenisistką A. Z. S.'u poznańskiego, Jaśkowiakówną.

Pozatem na kortach T. K. L. T. będą dziś grali Ksawery Tłoczyński, brat eksmistrza Polski i Laszkiewicz z Bydgoszczy.

Podgórz

— **Zebranie miesięczne Związku Podoficerów Rezerwy** odbędzie się w środę, dnia 4 września o godz. 19-tej w świetlicy Straży pożarnej w Podgórzu. Z uwagi na ważność obrad, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Wczoraj rozpoczął się rok szkolny

Wczoraj zrana między godziną 8 a 9-ą przeciągnęły przez miasto barwne i zgiełkliwe korowody dziatwy szkół powszechnych oraz młodzieży toruńskich szkół średnich, pod pieczą swych wychowawców i wychowawczyń, a w wielu wypadkach w towarzystwie rodziców, w drodze z uczelni do kościołów na nabożeństwo doroczne, odprawiane przed rozpoczęciem roku szkolnego na intencję powodzenia w nauce.

Kościół Najśw. Marji Panny przepełniła dziatwa szkół powszechnych, która również wysłuchała nabożeństwa w kościele Chrystusa Króla na Mokrem.

W Bazylice św. Jana byli uczniowie średnich szkół męskich, w kościele garnizonowym — średnich szkół żeńskich.

Przed godziną 11-ą rano po powrocie ze świątyń gwarem napełniły się przedsionki gmachów szkolnych, gdzie najmłodsze pokolenie z właściwym temu wiekowi temperamentem przystępowało do omawiania spraw tak od nas już dalekich, a najbliżej je w tych dniach obchodzących, bo dotyczących nowych warunków nauki, wychowawców, godzin zajęć szkolnych, podręczników i planu lekcji.

Trwał ten ruch i gwar parę godzin, poczem młodzież rozpierzchła się po mieście, nadając mu, jak corocznie w pierwsze dni września specjalne tak wyjątkowo miłe radosne piętno.

Kurs pracy zarządowej Kat. Stow. Młodz. Okregu Toruń

W niedzielę, dnia 25 sierpnia odbył się w Toruniu w ognisku K. S. M. na Mokrem kurs pracy zarządowej przy udziale 33 członków-delegatów. Kurs rozpoczął się o godz. 9.30. Przewodnictwo kursu spoczywało w rękach asystenta Okręgu K. S. M. ks. Czaplińskiego. Prelegentami byli: prezes Okręgu p. Sobolewski z tematem: „Prezes i stosunek K. S. M. do władz i W. F.“; p. Kojtka M. z tematem: „Naczelnik“; p. Olszewski z tematem: „Skarbnik“; p. Grajkowski z tematem: „Bibljotekarz“; p. Polczyński z tematem: „Sekretarz“.

Ponadto Oddział K. S. M. Mokre przeprowadził pokazowe zebranie plenarne pod kierownictwem ks. asystenta Kiedrowskiego. Również wygłoszono bardzo ciekawy odczyt oświatowy przez p. Buchcińskiego. Kurs zakończyła bardzo rzeczowa i ożywiona dyskusja.

Niemoralne chamulce a moralne hamulce

Plaga donosicielstwa w szkolnictwie

Wobec rozpoczęcia roku szkolnego i **przejścia** licznego zastępu dzieci z pod przemożnego wpływu rodziców i warunków domowych pod ster naszych wychowawców w szkole, nie od rzeczy będzie przypomnieć uchwałę, powziętą na zjeździe delegatów nauczycielstwa szkół powszechnych, odbytym nie gdzieindziej, jak w gimnazjum ks. ks. Marjanów na warszawskich Bielanach.

Wśród innych uchwał, przedewszystkiem zjazd wyraził życzenie, aby władze wydały kategoryczne zarządzenia w celu ukrócenia plagi donosicielstwa, które szerzy się na terenie szkolnictwa, **zatruwając w niem atmosferę moralną.**

Z dzieci wychowanych w takiej atmosferze, o ile nie przeważy w kształtowaniu się ich charakterów wpływ rodziców i nie znajdą wewnątrz własnej duszy moralnych **hamulców,** wyrastają istotne **chamulce,** w ciągu całego dalszego życia hołdujące zasadzie donosicielstwa.

Na szczęście, o ile wiemy, zakłady naukowe w Toruniu są od tej plagi wolne, ale na terenie Rzplitej istnieją szkoły, gdzie w roku ubiegłym zaprowadzono specjalne skrzynki, do których młodzież miała wrzucać bezimienne oskarżenia na kolegów. Takie weneckie stosunki, wychowujące młodzież na zbirów i donosicieli, były przed rokiem. Teraz pod wpływem wspomnianej uchwały, napewno ulegną pożądanej zmianie.

Józef... i Putyfara

Przed sądem nie trzeba cyganić

Miłość — to cygańskie dziecię,
Ani jej ufaj, ani wierz,
Kiedy cię kocham, to nad życie,
A gdy cię kocham — to się strzeż.
Carmen.

Pani Marta K., nadobna, chociaż już poważnie leciwa małżonka rolnika z Papowa Toruńskiego, zapałała „niezdrową“ — jak to się mówi — miłością do młodszego od siebie o lat wiele kawalera — sąsiada, przypuśćmy p. Kazimierza G. Wkrótce różnemi, właściwemi córom Ewy, zwłaszcza gdy je temperament przyprze, sposobami udało się jej nie bez trudu uwikłać niedoświadczonego młodzieńca w swe sieci i skusić do uszczknięcia słodkiego, choć zakazanego owocu z własnej jej grządki.

Słodka (podobno ma taki smak) idylla trwała przez czas pewien, a poszczególne jej akty odgrywały się to na dole, to na górze wspólnego spichlerza, stojącego na granicy dwóch gospodarstw. Dół zajmował luby sąsiad, góra należała do państwa K.

A więc normalnie było, jak z Pawłem i Gawłem, którzy w jednym stali domu. pani na górze, a młodzieniaszek na dole. Kroniki wspólnych orzeżwć tej pary nie notują, jak często zmieniała się ta sytuacja i było odwrotnie. Kroniki natomiast policyjne zanotowały, że gdy owa zmiana stawała się coraz rzadszą, bo młodzieniec z czasem leciwej damy serca zaczynał mieć dosyć — wpłynęło do policji oskarżenie, że zakradł się na górę w celu kradzieży zboża sąsiadów. Nie zaspokojona w swej pożądliwości nowoczesna Putyfara postawiła świadka w osobie służącej, wezwanej przez nią umyślnie w chwili, gdy, zwabiony podstępnie młodzian wszedł na górę celem odbioru pozostawionych tam w czasie rykowiska rzeczy.

Nic to jej jednak nie pomogło w sądzie, który, zbadawszy świadków postronnych oraz oboje państwa K., doszedł do przekonania, że cała sprawa była podstępnie i celowo zainscenizowana i oskarżonego uniewinnił.

I stało się tym razem, że, gdy kowal zawinił — ślusarza nie powiesili. Przeciwnie, z przygody tej odniesie on ten pożytek, że zaniecha fabrykacji rogów... na szkodę leciwych sąsiadów i zarezerwuje swój surowiec na przyszły domowy użytek.

Dnia 1 września r. 1935 zmarł nagle **ś. p.**

STANISŁAW SKRZYŃSKI

generał bryg. w st. spocz.

kawaler orderów „Virtuti Militari", „Krzyża Niepodległości", 4-krotnego „Krzyża Walecznych" i wielu innych polskich i zagr.

Organizator i b. dowódca Dywizji Strzelców Pomorskich oraz Organizacji Wojskowej Pomorza

Jako byli bezpośredni podwładni i współpracownicy w latach 1919 i 20 oddajemy głęboką cześć niestrudzonej pracy Zmarłego, która przy Jego niepospolitych zdolnościach i żelaznej energji skupiła ruch niepodległościowy Pomorza w krótkim czasie w sprawnych szeregach Wojska Polskiego.

Rycerską postać i szlachetny charakter Zmarłego zachowamy w serdecznej pamięci.

b. Organizacja Wojskowa Pomorza
Dr. Kręcki kpt. rez.
Lech Czarliński ppor. rez.

b. szef sztabu Dyw. Strz. Pom.
Władysław Zakrzewski
major rez.

b. adj. D-cy Dyw. Strz. Pom.
Jan Donimirski
por. rez.

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie na cmentarzu wojskowym na Powązkach w środę dn. 4 września br.

Msza św. żałobna za spokój duszy ś. p. gen. Stanisława Skrzyńskiego odprawiona będzie w sobotę dnia 7. b. m. o godz. 9-tej w Bazylice św. Jana w Toruniu.

Na co wolno polować we wrześniu?

Na zasadzie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju (oprócz województwa śląskiego), we wrześniu wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym:

Jelenie-byki, daniele-rogacze, sarny-kozły, dziki, borsuki, cietrzewie-koguty, cietrzewie-kury; w województwach wileńskiem, nowogródzkiem, białostockiem, poleskiem i wołyńskiem (do 14 września), jarząbki, pardwy, kuropatwy, przepiórki, słonki, bałjony, dzikie kaczory, dzikie kaczki — samice i młode, oraz inne ptactwo wodne i błotne, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, ptaki krukowate i drapieżne.

Z całego kraju

TAJEMNICZA TRAGEDJA MIŁOSNA.

W lesie majątku Lasków, pow. jędrzejowskiego wydarzyła się w ubiegłą sobotę tajemnicza tragedja.

Wieczorem do majątku przyszła młoda kobieta z przestrzeloną głową, prosząc o ratunek. Po udzieleniu jej pomocy przez lekarza powiatowego w Jędrzejowie nieznajoma podała, że postrzelił ją z nieznanych powodów jej przyjaciel Walenty Stypa, zamieszkały na kolonji Jęzor koło Sosnowca, który następnie popełnił samobójstwo. Istotnie policja znalazła w lesie trupa mężczyzny lat około 25 z raną postrzałową koło skroni. Dokumentów nie znaleziono przy denacie. Przy osobistej rewizji u nieznajomej znaleziono nabity rewolwer.

Ze śledztwa wynika, że wymienieni postanowili popełnić samobójstwo. Policja mimo energicznych dochodzeń nie zdołała ustalić prawdziwego nazwiska nieznajomej i przyczyn wspólnego samobójstwa.

KATASTROFA NIETRZEŹWEGO MOTOCYKLISTY.

W Janowie Lubelskim na ul. Zamoyskiego wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Urzędnik Urzędu Skarbowego Kazimierz Pieńkoś, jadąc na motocyklu w stanie nietrzeźwym, nagle stracił równowagę i przewrócił się, uderzył głową o kamień i doznał pęknięcia czaszki. W stanie beznadziejnym odwieziono rannego do szpitala.

FAŁSZYWE 50-ZŁOTÓWKI.

W ostatnich dniach zatrzymano falsyfikat banknotu 50-złotowego z datą 1 września 1929 r.

Falsyfikat wykonany jest na papierze zwyczajnym, miękkim z siatką, imitującą ryps, wytłoczoną mechanicznie, podczas gdy banknoty autentyczne są wykonane na papierze szorstkim, dość sztywnym, rypsowanym.

Znak wodny z podobizną króla Stefana Batorego podrobiony jest przez wytłoczenie konturów farbą tłuszczową. Znak wodny autentycznych banknotów jest cieniowany, tj. złożony z jaśniejszych i ciemniejszych fragmentów wzajemnie się uzupełniających, podczas, gdy w falsyfikatach widoczne są tylko pola jaśniejsze od papieru.

Wszystkie rysunki wykonane są nieudolnie kreskami grubemi. Falsyfikat utrzymany w kolorach brudnych i wykonany sposobem drukarskim, przy pomocy środków, dających możność reprodukowania go w bardzo dużych ilościach jest łatwy do rozpoznania.

Dramatyczna transfuzja krwi

On z miłości oddał swą krew i zmarł — ona dostała pomieszania zmysłów

W Stanisławowie wydarzył się niezwykły wypadek.

W roku ub. córka bogatych rodziców Erna Ramer zachorowała nagle na tyfus. Stan jej był bardzo ciężki i lekarze nie rokowali jej wyzdrowienia. Zawezwany specjalista lwowski zalecił jako jedyny ratunek **transfuzję krwi.** Do zabiegu tego zgłosił się na ochotnika 28-letni nauczyciel Jakób Littner, który oddawna kochał się w Ramerównie.

Zabieg miał wynik dodatni i Ramerówna niebawem wyzdrowiała.

Litner oświadczył Ernie, oraz jej rodzicom, że **tylko miłość do ukochanej skłoniła go do oddania jej własnej krwi.** Ale do małżeństwa między nimi nie doszło, gdyż bogaci rodzice Ramerównej chcieli mieć męża na stanowisku. Tymczasem ubytek krwi dał się we znaki wątłemu organizmowi Littnera. Zaczął chorować, stał się melancolijny, a wreszcie **wyjechawszy na letnisko, zmarł tam po dwu tygodniach.**

Od tego czasu Ramerówna nie zaznała spokoju. Twierdzi, że jej b. narzeczony nawiedza ją w snach i nie daje spokoju. Obecnie **dostała na tem tle pomieszania zmysłów.**

Ohydna zbrodnia pod Krakowem

Zgwałcono i zamordowano 14-letnie dziewczę

Pod Krakowem na wzgórzach podmiejskich, tak zw. Sikorniku, w okolicy Woli Justowskiej, znaleziono zwłoki młodej dziewczyny. Zwłoki były nakryte płaszczem i leżały tu prawdopodobnie 2 do 3-ech dni.

Na szyi zamordowanej zasiśnięta była pętla,, sporządzona z trzykrotnie skręconej wstążki, w ustach tkwił knebel z trawy i zielska. Ponadto na ciele zmarłej widniały liczne zadrapania i ślady krwi.

Policja stwierdziła że zamordowaną jest 14-letnia Julja Gierasówna, która w ub. czwartek wyszła z domu na przechadzkę i zaginęła. Nie jest wykluczone, że dziewczyna zawędrowała aż na Sikornik, który jest miejscem podmiejskich spacerów, i tu została napadnięta przez grasujących w okolicy apaszów, którzy dokonali na niej gwałtu, a następnie zamordowali.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 3 września 1935 r.

Żyto 105 ton 11,75—12—12,25; pszenica stand. 16—16,50; jęczmień: brow. 15,50—16; jednolity 14—14,50; zbiorowy 15 ton 14—13,50—14; owies 13,50—14; mąka żytnia gat. IA 0—55 proc. wł. w. 20—20,50; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 18,75—19; gat. II 55—70 proc. wł. w. 14,50—15; razowa 0—95 proc. wł. w. 15,50—16; poślednia poniżej 70 proc. wł. w. 12,50—13; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 28,50—30,50; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 27—28; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 26,25—27,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 26,25—26,25 gat. IE 0—65 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 22,50—23,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 22—23; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 20,75—21,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 16,50—17; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 15,75—16,75; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 14,50—15; razowa 0—95 proc. wł. w. 19—19,50; otręby żytnie wymiał stand. 8,50—9; otręby pszenne miałkie stand. 9—9,50; średnie stand. 8,50—9; grube 8,75—10; rzepak zimowy bez worka 32—34; rzepik zimowy bez worka 31—33; mak niebieski 45—47; gorczyca 38—40; siemię lniane 30—32; groch polny 21—23; Wiktorja 26—29; Folgera 21—23; ziemniaki jadalne: pomorskie 4,25—4,75; nadnoteckie 4—4,50; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch: lniany 17,75—18,25; rzepakowy 13,25—13,75; kokosowy 15 do 16; śrut soja 19,50—20.

Ogólne usposobienie: stałe.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 3 września 1935 r.

Pszenica 16,25—16,50; mąki pszenne wszystkie gatunki o 75 groszy wyżej; makuchy rzepakowe 13,50 do 13,75.

Ogólne usposobienie spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 3 września 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.15, 89.38, 88.92; Holandja 358.90, 359.80, 358.00; Londyn 26.31, 26.44, 26.18; Nowy Jork 5.30³/₈, 5.33³/₈, 5.27³/₈; Nowy Jork telegr. 5,30½, 5,33½, 5.27½ Paryż 34.99, 35.08, 34.90; Praga 21.96, 22.01, 21.91; Sztokholm 135.60, 136.25, 134.95; Szwajcarja 172.85, 173.28, 172.42; Włochy 43.38, 43.50, 43.26; Hiszpanja 72.55, 72.91, 72.19.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 92.25—92; Lilpop 9,20; Modrzejów 4,20; Norblin 33; Starachowice 33,50—33,25.

Tendencja: słabsza.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. budowlana 40,40; 5 proc. poż. konwersyjna 67,50; 5 proc. poż. kolejowa 60,75; 6 proc. poż. dolarowa 81—81,75; 4 proc. poż. premj. dol. 52,25 8 proc. l. z. ziemskie dol. gwarantowane 88; 4½ proc. l. z. ziemskie 47,25; 5 proc. l. z. m. Warszawy z 1933 r. 56,75—57,50; 8 proc. l. z. Częstochowy z 1933 r. 49,00.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów niejednolita.

ALICE DE PAYER Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

76) **Powieść historyczna**

Dnia 11-go września 60.000 polskiej szlachty, zgromadzonej na Woli wybrało przez aklamację Stanisława Leszczyńskiego, przy opozycji Litwinów, zebranych w Wągrowie, i 4000 szlachty i 20 senatorów, którzy, zgłosiwszy swoje „veto", cofnęli się na prawy brzeg Wisły. Prymas Potocki mógł natychmiast proklamować elekcję króla Stanisława, nie uczynił tego jednak, pragnąc najpierw spróbować nawrócenia dysydentów. Wysiłek jego jednak okazał się bezskuteczny. Proklamacja odbyła się więc dopiero nazajutrz, 12-go września.

Na polu elekcyjnem piękne warszawianki, odświętnie postrojone, biły brawo ze wszystkich sił, wołając: „Wiwat Stanisław! Niech żyje Stanisław!"

Sir Reginald nie tracił napróżno czasu na zwalczanie elekcji, która już dawno wydała mu się nieunikniona. Po naradzie z sir Josuah Clayton'em w towarzystwie pana Wierzejskiego skoczył na rączego rumaka i obaj, pełni, jak mówił polski hrabia „zapału bojowego", popędzili w stronę granicy rosyjskiej.

Wieźli carycy Annie Iwanównie, która jak wiadomo, była przeciwna elekcji Stanisława Leszczyńskiego. pismo polskich dysydentów, zgóry już zresztą przygotowane, i na którem zgóry złożono odpowiednią ilość podpisów, aby uniknąć wszelkiego opóźnienia w doręczeniu tego ważnego dokumentu. I rzeczywiście, ku swemu wielkiemu zdziwieniu, tuż po przekroczeniu granicy natknęli się na olbrzymie siły zbrojne. Było to 15.000 nieregularnych żołnierzy, zebranych przez jednego z rosyjskich generałów. Wojsko to składało się z kozaków ukraińskich i dońskich. Generał czekał jeszcze na przybycie 5.000 nadwołżańskich Kałmuków, aby ruszyć na Polskę. Na widok tego wojska na ustach sir Reginalda Thorncliffa zakwitł jeden z tych jego niepokojących uśmiechów.

— Cóż znaczy — pomyślał — elekcja biednego Stanisława Leszczyńskiego wobec tych groźnych zastępów.

Pomyślał jednak także o Helenie, która prawdopodobnie będzie również zmuszona do ucieczki wraz z tym kilkudniowym **królem.**

Uśmiech jego stał się w tej chwili złośliwy: ach, przecież zakpiła z niego!... Może kochał ją jeszcze, ale uczucie jego było zmieszane z pewną mściwą goryczą, która go mogła doprowadzić do jakichś pożałowania godnych czynów. Gdyby dziewczyna wpadła po raz drugi w jego ręce, nie byłby już zdolny do owej rycerskiej rezerwy, jaka cechowała jego zachowanie w Wersalu. Skoro nastąpiła otwarta walka — tem lepiej dla silnych, tem gorzej dla słabych!...

Dyskutując w ten sposób z samym sobą, sir Reginald nie tracił jednak z oczu najbliższego celu swego przybycia. Rozdawał na prawo i na lewo dobre słowa i złoto, które bardziej niż one przekonywa i gwarantuje ich efekt.

Wreszcie Kałmucy zjawili się na swych niezmordowanych konikach i rozpoczął się moskiewski marsz na Warszawę.

W gruncie rzeczy te luźne hordy nie dałyby sobie w żadnym wypadku rady w walce z regularnem wojskiem. Niestety jednak Rzeczpospolita Polska posiadała w czasie bezkrólewia jedynie znikome siły zbrojne, to też 24-go września generał rosyjski, wsparty przez dysydentów i gorąco namawiany przez sir Reginalda Thorncliffa, zjawił się na czele swych wojsk na wielkiem przedmieściu **Warszawy, Pradze.** I tam, prawie pod okiem króla Stanisława, który stał na lewym brzegu Wisły na czele siedmiu czy ośmiu tysięcy źle uzbrojonych żołnierzy, kilka tysięcy szlachty i pewna liczba senatorów, będących na żołdzie państw ościennych, proklamowała na Pradze elekcję Augusta Saskiego.

Ponieważ godzina była już zbyt późna, postanowiono z obu stron udać się na spoczynek, skoro i tak nie minął jeszcze termin, wyznaczony przez ustawę do przeprowadzenia drugiej, prawomocnej elekcji.

Sir Reginald, który musiał w ciągu ostatnich godzin przebyć konno dwa uciążliwe etapy, był bardzo zadowolony z przerwy w działaniach i po krótkiej naradzie z panem Wierzejskim na temat decydującej drugiej elekcji udał się do swej izby, gdy nagle zawiadomiono go, że jakiś młody polski oficer pragnie z nim pomówić na osobności.

Sir Reginald Thorncliff miał w zwyczaju przyjmować wszystkich ludzi, którzy pragnęli z nim mówić. Mawiał często, że drzwi, otwarte przypadkowo, przynosiły szczęście częściej, niż zawiłe plany, ułożone zgóry przy drzwiach zamkniętych.

W chwilę później stanął w progu szczupły młodzieniec o wytwornym wyglądzie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

4 września.

1656 Król polski **Jan Kazimierz** po wypędzeniu wojsk szwedzkich z Polski — wjeżdża uroczyście do Krakowa.

1733 Król francuski **Ludwik XV** listem odręcznym poleca na tron polski Stanisława Leszczyńskiego.

1768 Urodził się w Saint Malo znakomity francuski pisarz i mąż stanu **François Rene de Chateaubriand.**

1809 Urodził się w Krzemieńcu genjalny poeta **Juljusz Słowacki.**

1824 Urodził się w Ausfelden kompozytor symfonista **Antoni Bruckner.**

1825 Umarł „poeta serca" **Franciszek Karpiński.**

1870 Proklamowanie we Francji **Trzeciej Republiki Francuskiej.**

1907 Umarł w Bergen kompozytor norweski **Edward Grieg,** zwany „Szopenem Północy".

1915 Podział terenu Królestwa Polskiego na dwie części okupacyjne — austrjacką i niemiecką.

5 września.

1585 Urodził się w Paryżu słynny polityk francuski kardynał **Jean Armand Duplessis duc de Richelieu.**

1638 Urodził się król Francji **Ludwik XIV.**

1725 Uroczysty **obrzęd zaślubin** króla francuskiego Ludwika XV z Marją Leszczyńską.

1735 Urodził się w Ober-Holzheim znany poeta niemiecki — **Christoph Martin Wieland.**

1766 Urodził się znakomity fizyk angielski — **John Dalton.**

1791 Urodził się w Berlinie kompozytor operowy **Jakób Meyerbeer,** twórca „Hugenotów", „Proroka" i in.

1857 Umarł w Paryżu słynny francuski filozof i matematyk **August Comte,** założyciel t. zw. **„filozoficznego pozytywizmu".**

1902 Umarł w Berlinie słynny antropolog niemiecki **Rudolf Virchow.**

1905 Zawarcie pokoju **w Portsmouth** (Północna Ameryka), kończącego wojnę rosyjsko-japońską.

1914 Początek wielkiej bitwy francusko-niemieckiej **nad rzeką Marną.**

1915 Umarł znakomity pisarz, krytyk, myśliciel i malarz **Stanisław Witkiewicz.**

Co — kiedy — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Środa, 4 bm. — **Gdańsk** — „Teorja Einsteina" — Reduta.

Czwartek, 5 bm. — **Toruń** — „Teorja Einsteina" — Reduta.

Piątek, 6 bm. — **Ciechocinek** — „Teorja Einsteina" — Reduta.

Programy radjowe

Czwartek, 5 września.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,34 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7,20 Dziennik poranny. 7,50 Program na dzień bieżący. 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12,00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Koncert zesp. salon. P. Rynasa. 13,00 Muzyka salonowa (płyty). 13,25 Chwilka dla kobiet. 13,30—15,15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,30 Zespół Adama Hermana z Krakowa. 16,00 Opowiadanie dla dzieci młodszych p. t. „Przechadzka" — wygłosi Stary Doktór. 16,15 Utwory fortepianowe (płyty). 16,45 „Cała Polska śpiewa". Audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17,00 „Socjalizm polski na emigracji". Odczyt wygł. Leon Wasilewski. 17,15 Koncert w wykon. orkiestry wojskowej 57 p. p. (z Poznania). 17,50 „Książka i wiedza". Odczyt z Krakowa. 18,00 Utwory wiolonczelowe ze Lwowa. 18,30 „Strój stolicy", pogadankę wygłosi architekt J. Sosnkowski. 18,40 Jak spędzić święto? 18,45 Muzyka (płyty). 19,00 Nowiny leśne — wygł. prof. J. Kloska. 19,10 Program na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiad. sportowe lokalne. 19,40 Wiad. sportowe ogólne. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20,45 Dz. wieczorny. 20,55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21,00 Teatr Wyobraźni ze Lwowa. 21,35 „Nasze pieśni" w wyk. Stanisławy Korwin - Szymanowskiej. 22,00—23,30 Muzyka tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, Stefan Sas (refreny) i zespół piosenkarek „Irmay". W przerwie o godz. 23,00 Wiadom. meteorol. dla komunik lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6,30—7,50 Tr. z Warszawy. 7,50 Program na dzień bież. 7,55 Parę informacyj. 8,00—8,10 Tr. z Warsz. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57—12,03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03—13,00 Tr. z Warszawy. 13,25—13,30 Tr. z Warszawy. 13,30 Muzyka lekka (płyty). 14,30—15,15 Przerwa. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25—16,00 Tr. z Warszawy i Krakowa. 16,00—16,15 Tr. z Warszawy. 16,15 Muzyka operowa i baletowa (płyty). 16,45—17,50 Tr. z Warsz. i Poznania. 17,50—18,30 Tr. z Warszawy i Lwowa. 18,30 Licencja ogierów, pogad. rolnicza, wygł. M. Szczepski. 18,40 „Jak spędzić święto?" pogadanka, wygł. H. Gąsiorowski. 18,45 Utwory skrzypcowe w wyk. Colette Franz (płyty). 19,00 „O radjo, muzyce i muzykach słów kilka", pogad. muz., wygł. J. Stefan. 19,09 Chwilka morsko - pomorska. 19,10 Program na dz. nast. 19,20 Koncert reklam. 19,35 Wiad. sport. z Pomorza. 19,40—21,00 Tr. z Warszawy. 21,00—23,30 Tr. ze Lwowa i Warszawy.

ZAGRANICA.

17,30 Moskwa (WCSPS). „Dama Pikowa", opera Czajkowskiego. 19,00 Wrocław. Koncert radjoork. 19,00 Sztutgart. Godzina muzyki ludowej. 19,10 Wiedeń. Koncert wieczorny. 19,25 Brno Muzyka salonowa. 19,25 Bratisława. Tańce i pieśni. 20,00 Bruksela flam. Koncert symfoniczny. 20,00 Anglja (Nat. Progr.). Koncert symfoniczny. 20,00 Stockholm. Koncert radjoork. z udz. skrzypka polskiego Romana Totenberga. 20,05 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. 20,10 Lipsk. Wielkie potpourri walców. 20,10 Sztutgart. Koncert pośw. utworom Fr. Schuberta. 20,10 Berlin. Przeboje taneczne nadchodzącego sezonu. 20,20 Praga. Muzyka baletowa. 20,30 Strasburg. „Śpiewacy norymberscy", opera R. Wagnera z udziałem G. Thilla (tr. z Vichy). 20,30 Paris P. T. T. „Hrabia Luksemburg", operetka Lehara. 20,35 Bukareszt. Muzyka salonowa. 20,40 Rzym. „Manon Lescaut", opera Pucciniego. 20,40 Kopenhaga. Radjobal dla młodych. 20,50 Koenigswusterhaussen. Koncert symfoniczny. 21,10 Hamburg. Tańce ludowe. 21,30 Budapeszt. Recital skrzypc. 21,45 Praga. Kwartet Ondricki. 22,00 Stockholm. Program rozrywkowy. 22,10 Wiedeń. Rozmaitości muz. 22,20 Lipsk. Muzyka kameralna. 22,20 Anglja (Reg. Pr.). Muzyka tan. 22,30 Koenigswusterhausen. Nocna muzyczka. 22,50 Radio Paris. Muzyka tan. 23,00 Koenigswusterhausen „Prosimy do tańca". 23,00 Hamburg. Koncert d-dur Haydna. 23,00 Monachjum. Muzyka kam. 23,15 Budapeszt. Muzyka taneczna. 23,25 Hamburg. Trio fort. c-dur Paszthory'ego. 24,00 Sztutgart. Koncert nocny.

W Monitorze Polskim Nr. 200 z dnia 2 września 1935 r. Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy ogłosiła

PRZETARG NA DOSTAWĘ KOKSU.

Zlecenie Nr. 993/8. 7885

Numer akt: Km. 615, 719/35. 7831

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Świeciu rewiru I-go mgr. Leszek Rościszewski, mający kancelarję w Świeciu, ul. Mickiewicza nr. 25 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 października 1935 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Świeciu pokój nr. 6 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Antoniego Mrowińskiego w Czarze, pow. Chełmno, nieruchomości: Łowinek tom VII wykaz L. 124 tamże położonej, składającej się z domu mieszkalnego, murowanego, przybudówki murowanej, obory, stajni i studni zwykłej z kręgów cementowych, zap. w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Świeciu Łowinek tom VII wykaz L. 124 o powierzchni 14,17,52 ha.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 12.904,— cena zaś wywołania wynosi zł. 9.678,—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.290,40.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Jakkolwiek cena wywołania wynosi tylko zł. 9.678,—, to jednak z uwagi na art. 18 ustawy z dnia 10. VI. 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 117, poz. 966 z roku 1932) w przedmiocie utworzenia Państwowego Banku Rolnego — nieruchomość powyższa nie może być sprzedana za cenę nie pokrywającą należności Banku Rolnego w kwocie zł. 15.074,51 plus należności uprzywilejowane.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Świeciu, ul. Sądowa nr. 12, sala nr. 12.

Świecie, dnia 29 sierpnia 1935 r.

Komornik: (—) mgr. L. Rościszewski.

Do akt Nr. Km. 1270/35. 7876

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. III-go Stefan Pyttel, zamieszkały w Gdyni, ul. Piotra Wysockiego nr. 13 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 5 września 1935 r. o godz. 10 w biurze mojem w Gdyni przy ul. Piotra Wysockiego nr. 13 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 12 butelek wina, likieru i soku, oszacowanych na łączną kwotę 41 zł., zaś o godz. 10,30 przy ul. Śląskiej nr. 33 różnych naczyń stołowych i ruchomości kuchennych oszacowanych na łączną sumę 479,70 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 2 września 1935 r.

Komornik:
(—) St. Pyttel.

V. Km. 597/34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru V. Piotr Stefaniak, mający kancelarję w Toruniu, ul. Kopernika 14, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 września 1935 r. o godz. 10, w Toruniu, ul. Chrobrego 49, odbędzie się licytacja ruchomości składających się z 3 wozów dużych kastowych spedytorskich, 1 wozu małego kastowego i 1 wozu drabiastego, oszacowanych na łączną sumę 1150 — zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) Piotr Stefaniak

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu Rewiru V

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że rolnik Franciszek Ksawery Peters, kawaler, zamieszkały w Schönfeld, W. M. Gdańsk i niezamężna Agnieszka Elżbieta Winter, bez zawodu, zamieszkała w Tczewie, przy ul. Czyżykowskiej nr. 1, chcą zawrzeć związek małżeński.

Tczew, dnia 3 września 1935 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
w z. (—) Szandrach.

Km. Nr. 1057, 114, 1313, 1192, 162/35, 1431/35. 7874

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. II-go Józef Penk, zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna nr. 3, na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 6-ym września 1935 r. o godz. 11-tej w Gdyni - Grabówek, parcela Trepnera, ul. Mrongowjusza nr. 19 odbędzi się licytacja publiczna ruchomości, a mianowicie: 1 baraku parterowego 8×6 z desek na dzierżawionym gruncie p. Trepnera, oszacowanego na sumę 600 zł.

Następnie w Chylonji (Lipowy Dwór) o godzinie 13-tej: 1 komplet do pisania w pstrokatym alabastrze (4 części), 1 induktor 3-magnesowy, 1 żarówka 500 wat. — 100; 1 figurka gipsowa, 1 numerator (skrzynka tablo); 1 żarówka radjowa Telefunken 904 5 stopk.; 1 kilim nowy kolorowy 2,40×1,60; 1 etażerka do akt czarna; 2 barjery 5 mb. wyścielane niebieskim drylichem; 1 dziurkacz do akt; 1 akumulator 80 amp. i 6 volt (niezbadany); 1 termometr w oprawie metalowej, oszacowane na łączną sumę 259 zł.

Wymienione ruchomości można oglądać w miejscu i czasie wyżej oznaczonym, tj. na miejscu licytacji.

Komornik:
(—) Józef Penk.

Do Nr. Km. 690, 1215, 1559/35 i Km. 947/34. [illegible]

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. I-go, zam. w Gdyni, ul. Starowiejska 31a, dom Bytomskiego, na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 5 września 1935 r. odbędzie się licytacja publicza ruchomości, a mianowicie:

o godz. 10-tej w Gdyni przy ul. 10 Lutego 39: 30 puszek lakierów — wartość 160 zł.;

o godz. 10,30 w Gdyni, ul. 10 Lutego, róg ulicy Abrahama: 10 kołder watowanych — wartość 150 zł.;

o godz. 12,30 w Obłużu obok domu Wenty: 20 stołów i 30 ławek — wartość 310 zł.;

o godz. 14-tej w Cisowie obok domu Kaczmarka: 2 ubrania męskie — wartość 60 zł.

Wymienione ruchomości oglądać można w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym w miejscu sprzedaży.

Gdynia, dnia 3 września 1935 r.

Komornik:
(—) Kamiński.

Zawiadomienie

Otwarcie

naszego składu detalicznego w nowym lokalu przy ul. Gdańskiej 10 (dawn. Kawiarnia Europa) nastąpi w poniedziałek dn. 9 września r. b. o godz. 8 rano

o czem donosząc polecamy się nadal łaskawym względom Szanownej naszej Klienteli

Bydgoszcz, ul. Maks. Piotrowskiego 12-14.
Telefon 26-80.

Bacon Export Gniezno S. A. Dyrekcja w Bydgoszczy

Uwaga! O otwarciu „Śniadalni" nastąpi oddzielne zawiadomienie.

7880



Przepisowy strój do gimnastyki
tylko w firmie
SPORT-BŁOCH
Toruń, ul. Katarzyny 5. Tel. 1276
Udzielamy do 15. IX.
10% rabatu.
7749

Nauka
dzieci w kompletach, według programu szkół powsz. kl. I, II i III. Toruń, Mickiewicza 98. M. Sakowicz. 7871

Udzielam
lekcyj gry na fortepianie, tanio i gruntownie. Toruń, ul. Kopernika 9, m. 2. (7861

Angielskiego
lekcyj gruntownie kto udzieli? Oferty: „Dzień Pom." Toruń. 7862

Potrzebny
przedstawiciel inkasent, kaucja lub gwarancja dwa tysięcy zł. Stała pensja. Fabryka chemiczna. Oferty „Dzień Pomorski" pod nr. 7868.

MEBLE!
wszelkiego rodzaju, najtaniej kupujesz tylko, Toruń, Prosta 5. Przekonaj się — Spamiętaj — Powiedz drugiemu. 7721

UWAGA! FUTRA
Toruń, Nowy Rynek 11.
Na nadchodzący sezon przerabiam oraz wykonuję fachowo i solidnie ze skór własnych według najnowszych modeli paryskich po **cenach najniższych.**
Zwiedzenie nie obowiązuje kupna. 7128

Już nadeszły
najnowsze modele wiedeńskie
Na sezon jesienny
poleca **płaszcze, komplety suknie, bluzki**
tylko firma
„PANI"
TORUN, Sw. Ducha 21.
P. P. Urzędnikom i Wojskowym udzielam kredytu. 7537



Do nabycia w firmach rolniczo-handlowych, składach nasion, nawozów i większych drogerjach. 7864

TORUN

Udzielam
porad prawnych, załatwiam sprawy sądowe, administracyjne, alimentacyjne, rozwodowe. Adamski, doradca prawny. Toruń, Sukiennicza 4. 2632

Noworodki
żądajcie trunku przeciwgruźliczego (szczepionki B. C. G.) Polskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze w Warszawie dostarcza za zwrotem kosztów przesyłki, niezamożnym bezpłatnie. Wydają lekarze i akuszerki. 4477

Restauracja Kantorowicz
Toruń, ul. Szeroka 18
Kuchnia pierwszorzędna warszawsko-franc.
Znakomite napoje
ceny konkurencyjne
właśc.
Teofil Chmurzyński
Tel. 1858.
Sprzedaż butelk.
6623 f-my Kantorowicz.

Jabłka
każdą ilość kupuje Ludwig König, fabryka cukierków Toruń. 7355

Rower
używany, w dobrym stanie kupię. Oferty do Administracji „Dnia Pomorskiego" pod 7751.

Naszyjnik
(Collier) z 2 brylantami korzystnie na sprzedaż. Adres wskaże „Dzień Pomorski" Toruń. 7860

W niedzielę
jadąc w pociągu z Jabłonowa do Torunia, który przychodzi na dworzec Toruń-Miasto o godz. 22.30, przez przeoczenie, zamiast swojej walizki wziąłem obcą. Prawy właściciel może się zgłosić po jej odbiór w Toruniu, ul. Mickiewicza 82, m. 3:

Myśliwi
polują tylko bronią i nabojami F-my **„Hubertus"** Bydgoszcz, ul. Grodzka 8 (róg Mostowej). Fachowa naprawa broni. Telef. 36-52. 7546

Niebywała okazja
Przyjechał. z Huculsyczyzny i oddaję nadzwyczaj tanio na dogodnych warunkach firany, kapy, story, obrusy, motywy na ręcznej siatce oraz kilimy i włochacze najnowszych wzorów, Toruń przy ul. Piekary 22 naprzeciw łuku Cezara, zwiedzanie nie obowiązuje do kupna. 7752

Nowy Skład
materjałów Bielskich
poleca nowości jesienno-zimowe na ubrania, palta oraz kamgarny na mundury wojskowe
Janowski
Toruń, Wielkie Garbary 17
I. piętro
P. P. Wojskowym i Urzędnikom na wielomiesięczne spłaty!
7842

Pokój
z całem utrzymaniem do wynajęcia. Zgłosz.: Tczew, ul. Kopernika 7, parter prawo, 7877

Mundury PW.
dla szkolnych hufców P.W. Rezerwistów, Strzelców it.p. dostarcza zbiorowo i pojedyńczo po cenach hurtowych
Wł. Czyżniewski
Wytwórnia konfekcji Torun, Wielkie Garbary 21. 7621

Bruljony, zeszyty
i wszelkie inne
artykuły szkolne
najtaniej w firmie
J. Busiakiewicz
skład papieru i przyborów religijnych
Toruń, ul, Chełmińska 24. Tel. 1438. 7863

Ubranka gimnastyczne
Pantofle
na sezon szkolny
po bezkonkurencyjnych cenach
STEFAN SKAŁECKI
„START"
Toruń, Św. Ducha 18.
Sprzedaję towar na asygnaty „Kredyt Kupiecki". 7804.

Lekcyj
niemieckiego oraz konwersacji udzielam (także dzieciom). Oferty: „Dzień Pomorski" Toruń. 7872

3 pokojowe
komfortowe, piętro, czyste słoneczne (willa, ogród), elektryczność, gaz, wolne. Toruń, Lubicka 18, blisko dworca. 7873

Skład kolonjalny
z towarem oddam i dwa pokoje. Dzierżawa 50 zł. Adres w „Dniu Pomorskim" Toruń. 7859

GDYNIA

Lekcji
angielskiego i niemieckiego udzielam. Zgł. Gdynia, Starowiejska 52, V. ptr. Wachs. 7879

DYKTA KLEJONA „OPATO"
Rozmiar 200/120 cm.
3 mm. od zł 1,30 za płytę
4 mm. od zł 1,80 „ „
8 mm. od zł 4,80 „ „
10 mm. od zł 6,— „ „
gwarantowane klejenie. Forniery, skrzynie, listwy.
7420 **GDYNIA,** Śląska 1-3, tel. 26 13.
GDAŃSK, Hlg. Geistgasse 87, tel. 24111

Pracownia trykotaży
wykonuje solidnie swetry, pończochy na zamówienia, nadrabianie stopek i t. p. Gdynia, ul. Śląska I, blok Z. U. P. U., m. 12. 7415

Meble biurowe
urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu
Gdynia, ul. Lipowa 11
telefon 21 88
BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH
4444

Tęcza
nie **czaruje** lecz najlepiej chemicznie czyści, pierze. i **farbuje** dlatego wszystko spieszy tylko do **„Tęczy"**
Farbiarni Pralni chemicznej i parowej
Gdynia, Świętojańska 35, tel. 3216. Wejherowo Klasztorna 16. 7479



Cudowne dziecko.
A teraz zagraj jeszcze sonatę Appassionata Beethovena, a potem umyć się i marsz do łóżka.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Włosek, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.